

GES ANGLII



TYGODNIOWY PRZEGLAD SPRAW BRYTYJSKICH

Rok III

Kraków, 16 października 1948

Nr. 42 (103)

Od Redakcji

Konferencja premierów Commonwealth'u, która w poniedziałek rozpoczęła się na Downing Street, jest największym i zapewne najbardziej brzemiennym w skutki z odbytych dotąd tego rodzaju spotkań, ponieważ biorą w niej udział trzej przedstawiciele nowych członków brytyjskiej -Wspólnoty Narodów. Są nimi, premierzy Indii, Pakistanu i Cej-

Nie jest to konferencja imperialna w rodzaju poprzednich, bardziej oficjalnych spotkań mężów Commonwealth'u, odbywanych od czasu do czasu przed ostatnią wojną. Nie należy spodziewać się po niej jakichś sensacyjnych decyzji politycznych. Konferencja ta jednak da sposobność do szczerej i pełnej wymiany poglądów i informacji na tempty obchodzące wszystkich zainteresowanych, oraz możność przedyskutowania tych spraw w atmosferze współpracy we wszystkich dziedzinach dotyczących wspólnych interesów, co jest tak charakterystyczną cechą Commonwealth'u,

Pierwsze przełamanie tradycyjnego formalizmu konferencji imperialnych miało miejsce w 1944 r., kiedy premierzy spotkali się, aby przede wszystkim omówić przebieg wydarzeń wojennych. Wkrótce po zawieszeniu broni premierzy spotkali się ponownie w celu przedyskutowania stanu powojennej Europy i wymiany poglądów na temat zobowiązań i stosunków Commonwealth'u, które w latach wojennych znacznie rozszerzyły swój zakres. Chodziło również o sprecyzowanie roli, jaka przypadnie krajom Wspólnoty Narodów w odbudowie świata na zasadach bezpieczeństwa i dobrobytu.

Dla spotkania, a raczej szeregu konferencji, które otwarte zostały w ubiegły poniedziałek w sali posiedzeń rządu, nie przygotowano specjalnego porządku dziennego. Należy jednak przypuszczać, że wśród tematów dyskusji znajdzie się sprawa obrony, omówienie gospodarczej sytuacji świata, Unia Zachodnia, emigracja i ustalenie aparatu konsultacyjnego między poszczególnymi krajami Commonwealth'u. Rozmowy na te tematy odegrają później decydującą rolę w działaniach rządów dominialnych. Charakter tych dyskusji będzle na tyle prywatny, by pozwolić na szczerą i pełną wymianę poglądów, tak że premierzy dowiedzą się wzajemnie o swoich zapatrywaniach problemach, których obecnie jest więcej. niż kiedykolwiek.

Spotkanie wzbudziło powszechne zainteresowanie w świecie, ponieważ premierzy zgromadzeni przy stole obrad przemawiają w imieniu la ludności całego świata — 500 mil. ludzi różnych ras i wyznań, uznających jednak jeden ideał życiowy, którego pragną nadal bronić, I chociaż prawdą jest, że problemy Commonwealth u w tym powojennym okresie są trudniejsze niż kiedykolwiek, to równocześnie prawdą jest też, że nigdy współpraca między krajami dominialnymi nie była ściślejsza. Wymiana telegramów między Londynem a Dominiami zwiększyła się 10-krotnie w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Współpraca gospodarcza w łonie Commonwealth u zacieśniła się szczególnie od czasu wojny. Dominia pomagały wszelkimi sposobami i z pełnym poświęceniem pomagają nadal krajowi macierzystemu w jego walce z trudnościami ekonomicznymi.

Kanada udzieliła W. Brytanii pożyczki w wysokości 300 mil. funtów Australia i Nowa Zelandia ofiarowały ze swej strony dary,
przekraczające 40 mil. funtów, zaś
Indie, Pakistan i Cejlon okazały
wspaniałomyślne zrozumienie dla
potrzeb W. Brytanii w czasie dyskusji na temat długu, jaki kraj macierzysty zaciągnął u nich na potrzeby wojenne.

KONFERENCJA PREMIERÓW COMMONWEALTHU

Konferencja premierów Commonwealthu, która od poniedziałku trwa na Downing Street w Londynie, toczy się dalej w jak najbardziej przyjaznej atmosferze i w duchu wzajemnego zrozumienia.

Po wygłoszonym przez premiera Attlee przemówieniu powitalnym i po przedstawionym przez min. Crippsa sprawozdaniu gospodar-czym, ośmiu przybyłych na konferencję premierów i ich zastępcy wysłuchali we wtorek mowy ministra spraw zagranicznych Bevina na temat polityki zagranicznej ze specialnym uwzglednieniem spraw Środkowego i Dalekiego Wschodu. W Londynie przypuszcza się, że omówiono następujące kwestie: traktat pokojowy z Japonią, zeszłoroczna konferencje w Canberra, problemy malajskie oraz sytuację w Egipcie, Grecji, Turcji, w państwach arabskich, w Palestynie, Persji, Burmie i na Malajach. Komisarz Generalny dla Płd.-Wsch. Azji, Malcolm Macdonald, który przybył w tych dniach samolotem do Londynu oraz szefowie sztabu wzięli także udział w konferencji. Ponadto spośród członków gabinetu brytyjskiego obecni byli: minister obrony A. V. Alexander, kanclerz księstwa Lan-

Poprzedniego dnia, po wysłuchaniu przeszło godzine trwającego sprawozdania o gospodarczej sytuacji W. Brytanii, premierowie Commonwealth'u wszyscy bez wyjątku wyrazili szczery podziw dla ogromu dokonanego przez W. Brytanię wysiłku w kierunku odrodzenia gospodarczego i dla wielkich w tej dziedzinie postępów. Sprawozdania to przedstawił Sir Stafford Cripps.

caster Dalton, minister handlu Ha-

rold Wilson, minister dla spraw

Commonwealth'u Noel Baker i mi-

nister wojny Shinwell.

Premierowie oświadczyli, że państwa ich zdecydowane są nadal w miarę możności zakupywać towary z obszaru szterlingowego; we wszyst-

kich tych państwach popyt na towary podstawowe jest bardzo duży, wiadomo jednakże, że cały ten popyt nie może być zaspokojony przez państwa, należące do obszaru szterlingowego. Ten aspekt sytuacji gospodarczej będzie bardziej szczegółowo rozpatrzony na jednym z późniejszych posiedzeń.

Premierowie stwierdzili konieczność możliwie jak największego przyspieszenia tempa rozwoju gospodarczego krajów Commonwealth'u, zwłaszcza jeśli chodzi o bardziej zacofane obszary.

Jednym z tematów zarówno sprawozdania min. Crippsa, jak i przeprowadzonej następnie dyskusji, był stosunek Commonwealth'u do Unii Zachodniej i do zachodniej półkuli oraz problemy z tym związane.

Podczas otwarcia konferencji w poniedziałek, które nadano przez telewizję, oglądano premierów na tle ogrodu przy Downing Street. Odbiór był doskonały, a jasny obraz telewizyjny widziano nawet w miejscowości tak odległej od Londynu, jak wyspa Guernsey na Kanale La Manche.

Przed rozpoczęciem konferencji premier Attlee odbył prywatne rozmowy z południowo-afrykańskim ministrem górnictwa i spraw gospodarczych, dr Louw, który zastępuje premiera Malana, z premierem Pakistanu Liaquat Ali Khanem i z Sir Godfrey Hugginsem, premierem autonomicznej kolonii Płd. Rodeyji. Ministrowie ci przybyli do Londynu w sobotę późnym wieczorem, tak że bawiący na wywczasach premier Attlee nie miał sposobności przywłtać ich przed sesją.

Na sesji porannej, na której obecni byli wszyscy premierowie i ích zastępcy z wyjątkiem premiera kanadyjskiego p. Mackenzie Kinga, który z powodu choroby nie mógł przybyć do Anglii — Attlee zwrócił się ze szczególnie gorącymi wyrazami powitania do premierów nowych

dominiów: Indii, Pakistanu i Cejlonu. Premiera Mackenzie Kinga zastępuje na konferencji wicepremier St. Laurent, który przybył samolotem do Londynu, by przewodniczyć delegacji kanadyjskiej.

Pierwsze dyskusje dotyczyły procedury i wkrótce osiągnięto porozumienie co do czasu, przeznaczonego dla poszczególnych kwestii oraz co do perządku, w jakim zostaną one omówione. Zarówno na porannej jak i na południowej sesji panowała niezwykle przyjazna atmosfera, której wyraz dali różni ministrowie w swych oświadczeniach.

Australijski minister spraw za-granicznych dr Evatt, zastępujący premiera Chiefley'a, powiedział, że ufa i wierzy, iż otwarta właśnie konferencja będzie hasłem dla rozpoczęcia jeszcze gorliwszej współ pracy, która będzie miała znaczenie nie tylko dla krajów biorących w niej udział, ale i dla całego świata. Premier N. Zelandii Frazer wyraził nadzieje, że dyskusje przyczynia się do jeszcze silniejszego zjednoczenia członków Commonwealth'u, Dr Louw ubolewał nad tym, że nawał spraw wewnętrzno-krajowych nie pozwolił premierowi Płd. Afryki, Malanowi przybyć na konferencję. "Płd. Afryka – mówił dr Louw – z radością bierze udział w tej konferencji i z zainteresowaniem czeka na dyskusje, podczas których roznatrzy się sprawy. obchodzące Unis Płd. Afrykańską i inne narody bryt. Commonwealth'u, mianowicie sytuację w Europie i kwestię Unii Zacho-

Pandit Nehru oświadczył, że oddawna już oczekiwał tego rodzaju spotkania, na którym po raz pierwszy występuje jako przedstawiciel niepodległych Indii. "Nie można wyłączyć problemów żadnego państwa z ogólnej sytuacji, oświadczył Pandit Nehru, a Indie gotowe sa do współpracy z innymi członkami Commonwealth'u" Pandit Nehru do-

dał: "Jestem pod wrażeniem atmosfery przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, które ma o wiele większe znaczenie, niż sucha argumentacja i układy.

W numerze:

PALCE, KTÓRE NIE ZÄWODZĄ
"F-AIREY JUNIOR"

JAK PRACUJE RZAD KOLOIIALNY

PRZECHOWYWANIE MLEKA MAŁE I DUŻE PRZEGLADY LITERACKIE

SZTUKA SNYCERSKA GRIN-LINGA GIBBONSA

Liaquat Ali Khan wyzunał twierdzenie, że przy dobrej woli Pakistan potrafi również wydajnie współpracować z Commonwealthem. Szczerym zamiarem Pakistanu jest współdziałanie z innymi członkami Współnoty Narodów i nawiązanie z nimi ściślejszych stosunków.

Delegat Cejlonu Senanayake wyraził nadzieję, że rozpatrując wspólne problemy, każdy z krajów Commonwealth'u nie będzie myślał tylko o sobie, ale przede wszystkim o wrpólnocie i więzach, które łączą narody. Jego zdaniem premierowie Commonwealth'u powinni częściej nawiązywać ze sobą kontakt.

Delegat Rodezji Sir Godfrey Huggins dołączył się solidarnie do tych wypowiedzi.

ROLA W. BRYTANII W ODBUDOWIE EUROPY

Minister skarbu Sir Stafford Cripps, przemawiając ostatnio na konferencji prasowej w Nowym Jorku podkreślił z naciskiem wszechstronność, z jaką W. Brytania współpracuje z innymi krajami europejskimi i z Ameryką w planie odbudowy Europy.

"Niektórzy jeszcze nie mają przekonania co do wkładu W. Brytanii w dzieło odbudowy Europy" — powiedział on — "wszelkie tego rodzaju obawy mogą był łatwo usunięte". Jeszcze przed planem Marshalla, tzn. zanim 16 narodów, biorących w nim udział, zestawiło swoje potrzeby, W. Brytania udzieliła Europie pomocy wartości 500 milionów funtów. Obecnie w ramach planu odbudowy Europy W. Brytania zobowiązała się dostarczyć Europie w ciągu bieżącego roku, dostaw wartości dalszych 125 mil. funtów, tak by brak towarów lub surowców nie hamował w żaden sposób dzieła odbudowy Europy. Oznacza to, że W. Brytania wysyła do Europy eksport wartości 125 mil. funtów, za który nie otrzyma rekompensaty. Częściowo będzie to dar w funtach szterlingach, a częściowo umożliwienie krajom europejskim czerpania z budżetów szterlingowych, nagromadzonych w czasie wojny. Naród brytyjski będzie musiał zatem obejść się bez tej właśnie ilości towarów Powinno to przekonać każdego, że W. Brytania jest szczególnie zainteresowana w powodzeniu planu odbudowy Europy.

Sir Stafford Cripps wspomniał

dowy Europy.

Sir Stafford Cripps wspomniał o znacznym zmniejszeniu deficytu handlowego W. Brytanii w pierwszej połowie 1948 r. W 1952 r. kiedy plan pomocy Marshalla będzie zakończony, W. Brytania będzie zakończony, W. Brytania będzie mogła osiągnąć równowagę swego bilansu handlowego bez "nadzwyczajnej pomocy", a równocześnie nieznacznie podnieść swą stopę ży-

Po mowie Bevina w O. N. Z.



Min. Marshall składa gratulacje brytyjskiemu ministrowi spraw zagra nicznych Bevinowi po jego mowie wygłoszonej w czasie posiedzenia generalnego zgromodzenia O. N. Z.

KONFERENCJA KONSERWATYSTÓW

TIMES donosi, że delegaci Narodowej Unii Stowarzyszeń Konserwatywnych zebrali się na dorocznej konferencji w Llandudno na północy Walii "z nowymi nadziejami". Pismo podkreśla, że "głosy proroków politycznych i opinii publicznej obiecują im powodzenie w wyborach 1950 r. "Przypływ — stwierdza artykuł wstępny — zdaje się zbliżać do mielizny, na której konserwatyści zostali tak bezceremonialnie osadzeni przed trzema laty.

Przestrzegając, że te wspaniałe nadzieje mogą być niebezpieczne, artykuł stwierdza dalej, iż "połączenie złobywania głosów i mówienia prawdy jest najtrudniejszym zadaniem w polityce, w czasie kiedy prawda ta może wydawać się gorzką".

Najłatwiejszym i najbardziej krótowzrocznym chwytem opozycji jest ugerowanie, jakoby jedynym wyjściem była zmiana ministrów. Przywódcy konserwatywni wiedzą bardzo dobrze, że żadna zmiana ministrów nie może zubożałego kraju iczynić bogatym i silnym. Wiedzą oni, że nie ma żadnej magicznej teorii politycznej, która by zwolniła ludność naszego kraju od harowania w pocie czoła na zapewnienie sobie utrzymania i bezpieczeństwa. Mówili to już rządowi tysiąc razy. Zadaniem ich teraz jest ogłosić tę prawdę własnym zwolennikom i ludności jako część swego programu.

Nie oznacza to, kontynuuje Times, że konserwatyści nie mają zamiaru uczynić własnego wkładu w akcję rozwiązywania trudności narodowych. Zadanie, jakie sobie postawili, polega na tłumaczeniu na język praktyczny sposobów najlepszego wykorzystania zasobów krajowych i inicjatywy oraz zdolności i dobrej woli szarych ludzi w tym trudnym okresie. Starają się oni w swych planach rozwoju przemysłu, rolnictwa i imperium sformulować na nowo swe polityczne credo, aby usprawiedliwić swoje roszczenia do miana partij narodowej. Mają przed soba - podobnie jak Labour Party zadanie rozszerzenja wytycznych swej polityki, oraz wyjścia pozagranice klasowe. Dążenie do znalezienia platformy ogólnonarodowej na obu biogunach brytyjskiej polityki jest pocieszającym objawem, a konserwatyści wierzą, iż w swoim pojęciu demokracji przemysłowej mogą znaleźć lekarstwo na wiele przejawów rozczarowania i braku zapału, jakie zauważyć można wśród pracujących mas narodu. Wierzą także, że niezależnie od ciężkich warunków materialnych, w jakich kraj nasz musi żyć i pracować, da się przez połaczenie oszczędnej gospodarki z umie. jętnym wykorzystaniem kontroli i rozporządzeń rządowych · podnieść narodowy dochód i dodać tym samym większego bodźca szerckim rzeszom ludności.

Te perspektywy należy dopiero wypracować i nadać im konkretną treść przez postawienie zadań, które mają być wykonane; muszą one oyć jeszcze wystawione na krytyki sceptycznych wyborców. Są to jednak właściwe dażenia opozycji angielskiej — zwłaszcza w tych czasach, kiedy kierownictwo spraw narodowych musi z konieczności stanowić mozajkę różnorodnych czynników—lub też przymierze inicjatywy państwowej z prywatną.

NEWS CHRONICLE, stojąc na stanowisku partii liberalnej, widzi konferencję w takim świetle: "Ton obrad konferencji został już podany. Będzie ona obradować pod tradycyjną, czerwono_biało-niebieską flagą filozofii torysów, czyli pod hasłem spraw krajowych, rodzinnych i imperialnych. Po niezwykłych latach politycznych powikłań można było oczekiwać, że konserwatyści zdecyduja się oprzeć swoją następną kampanię wyborczą na wypróbowanych dogmatach, które tak dobrze służyty im w przeszłości.

Tym niemniej jest to znamiennym faktem, (który nie ujdzie uwagi wyborców) że przywódcy torysów w 1948 r. skłonni są raczej patrzeć wstecz, niż naprzód. Z czysto taktycznego punktu widzenia może to być dowodem mądrej polityki. Może

im się wydawać, że nie trzeba świeżych pomysłów, anj śmiałych decyzji politycznych, kiedy głosy opinii publicznej wykazują rosnący bunt przeciw socjalizmowi.

Według dziennika młode i umiarkowane elementy partii konserwatywnej powinny dostarczyć środków zaradczych. W przeszłości nigdy im się to nie udawało. Stara gwardia zawsze w końcu podawała krok. Lecz postępowcy i idealiści partii torysów są dzisiaj silni liczbowo. Ile czasu upłynie, zanim się naprawdę zbuntują?

do tematu z punktu widzenia interesu konserwatystów stwierdza, że jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż konferencja należy do najliczniejszych z dotychczas notowanych i odbywa się w nastroju pełnym zapału.

Ogólne wybory mają się odbyć w ciągu najbliższych 18 miesięcy, to też jedyna partia, zdolna do utworzenia następnego z kolei rządu, zdęcydowana jest odwrócić wyrok z 1945 r. Niewiele czasu zostało na konieczne przygotowania.

Artykuł stwierdza, że istnieją coprawda pewne sprawy, w których podobieństwa między poglądami partyjnymi są większe, niż dzielące je różnice. Mianowicie w dziedzinie spraw zagranicznych konserwatyści wykazali umiarkowanie w krytyce, jakiego należało oczekiwać od tych, którzy stawiają naród ponad partię. Ta postawa ściągnęła na nich potępienie ze strony komunistów na równi z obecnym rządem. Drugim punktem całkowitej zgodności, stwierdza pismo, są sprawy imperium. Natomiast główny rozdźwięk między partiami dotyczy oczywiście spraw wewnętrznych. A pod tym względem szczególnie ważne dla konserwatystów jest teraz nie tylko podkreślanie oczywistych objawów niepowodzeń socjalistów, lecz zaofiarowanie swych własnych, konstruktywnych planów.

GŁOS ANGLII

Jeden z naszych współpracowników słusznie zauważył, że konserwatyści nie powinni przez zbytnie komplikowanie polityki usuwać scbie gruntu spod nóg, podobnie jak to uczynili socjaliści w swym oświadczeniu przedwyborczym, zatytułowanym: "stawmy czoło przyszłości". Uczynili oni mądrze, przygotowując projekty przemysłowych i rolniczych planów i zrobią rozsądnie, jeśli sporządzą podobne plany dotyczące imperium, życia rodzinnego i kwestii mieszkaniowej. Zeszłoroczna konferencja sprawiała wrażenie, że szanse konserwatystów ida w górę. Wstrząs wywołany porażką zatarł się, a zaufanie zaczęło powracać. W tym roku jeszcze przed konferencją pojawiły się oznaki, zdające się usprawiedliwiać ten wzrost

TRWAŁY OPTYMIZM

TIMES w długim artykule poświęconym głównie definicji różnych koncepcji Unii Zachodniej, pisze, iż ta cstatnia w rozumieniu rządu brytyjskiego "może dać narodom Europy zachodniej siłę i spoistość, które są im potrzebne do odzyskania niezajeżności i dobrobytu". Nikt nie może przewidzieć, jaka będzie ostateczna forma związku najbardziej odpowiednia dla Europy, a nawet, które narody będą wchodzić w jej skład. Nie wierzymy również, aby zachodnia Europa mogła być samowystarczalna. Przyczłość Europy zachodniej jest związana z przyszłością krajów północno-atlantyckich.

W tej chwili jedynym rozsądnym posunięciem, jak to Bevin ostainio podkreślił, jest "zodzić się z każdym, z kim zgoda jest możliwa, pracować z każdym, z kim da się pracować, porozumieć się i zaufać tym, którzy chcą wejść z nami w stosunki oparte na zaufaniu i porozumieniu". W polityce tej rząd brytyjski ma za sobą dobie wy-

niki. Może on słusznie utrzymywać, że bez jego energii i kierownictwa ani pakt brukselski, ani organizacja dla europejskiej współpracy gospodarczej nie doszłyby do skutku. Są to poważne osiągnięcia.

Obecna sytuacja — jak kończy Times, — po omówieniu zasobów wojskowych — wymaga polityki dążącej zdecydowanie do pokonania słabości i najlepszego wykorzystania positudanych środków. Tego rodzaju polityka wymaga z kolej ducha stałego i trzeźwego optymizmu. Duch ten musi czywiać wszystkie transakcje zawierane przez Unię Zachodnią, o ile ten tak obiecujący, a tak narażony na falszywa interpretację projekt ma otrzymać właściwy eens w sprawie pokoju i stabilizacji Europy.

PŁACE PROFESORSKIE

MANCHESTER GUARDIAN roztrząsa pytanie, ile powinno wynosić uposażenie profesora uniwersytetu? Wice kanclerz uniwersytetu w Cambridge, dr Raven, powiedział ostatnio kilka przykrych słów na temat nałożonych przez ministerstwo skarbu (za pośrednictwem komisji subsyciów

Mennyn tvitson:

— Może on chce wyjść?

(Za zezwoleniem właścicieli Puncha).

uniwersyteckich) ograniczeń w uposażeniach profesorskich. Uniwersytetowi w Cambridge podano do wiadomości, że skarb państwa nie będzie mógł przyznać profesorom (zapewne z funduszu subwencji) wyższej pensji niż 1450 funtów rocznie. Jest to o wiele mniej, niż tak wysoce wykwalifikowana jednostka mogłaby zarobić w służbie państwowej, w sądownictwie czy w medycynie, nie mówiąc już o przemyśle.

Dr Raven wykazał, że najwyższa stawka poborów lekarza specjalisty w szpitalu wynosi nie mniej niż 2.500 f. wedle wartości pieniącza z r. 1939. W służbie państwowej nawet drugi sekretarz zarabia do 1700 f. rocznie. Różnica między zarobkiem inżyniera chemika a profesorem chemii jest każdemu znana. Cóż uniwersytety mają począć?

Kwestia ta byłaby trudną do rozstrzygnięcia, gdybyśmy mogli mieć pewność, że sprawa istotnie przedstawia się w ten sposób. Ale czyż Dr Raven naprawdę posiada dowody na poparcie swych twierdzeń? Czy faktem jest, że najwyższej miary uczeni opuszczają uniwersytety, by gdzie indziej wiecej zarobić, a jeżeli tak jest, to ilu postąpiło podobnie? Nie ulega wątpliwości, że w kategorii mniejszych dochodów pobudka finansowa gra poważną rolę. Wiele stanów Ameryki Płn. doprowadziło swe szkolnictwo do żałosnego poziomu. płacąc nauczycielstwu mniej, niż zarabia rzemieślnik.

której trudno się oprzeć komuś, kto zarabia 500 f., nie wynika stąd, żeby była ona takim samym magnesem, kiedy chodzi o jednostkę zarabiającą 1500 f. Być może, że atrakcja zawodów praktycznych działa silniej na tych, którzy stoją na niższym stopniu w hierarchii uniwersyteckiej — na te jednostki, które wytrwawszy na uniwersytecie, stałyby się profesorami za lat dwadzieścia.

Lecz jeżeli suma 2000 f. jest atrakcją,

Dr EVATT

przewodniczący na trzecim posiedzeniu Zgromadzenia ONZ

Australijski mąż stanu, dr. Herbert Vere Evatt, który został wybrany przewodniczącym na trzecim posiedzeniu Zgromadzenia ONZ jest historykiem, filozofem, prawnikiem, sędzią, członkiem rządu i wybitnym dyplomatą, a jego kariera polityczna jest jedną z najbardziej efektownych.

Ten wysoki mężczyzna o mockwadratowych ramionach patrzy na zebranych swymi nieustraszonymi szaro-niebieskimi oczyma, które przysłaniają nieco grube szkła. Nie odznacza się on ani delikatnością obejścia, ani wymuskaną powierzchownością. Jego szpakowate włosy są często w nieładzie, tak samo jak i ubranie. Ma zwyczaj przemawiać w sposób szorstki. Nie kieruje się konwenansami i nie robi z niczym ceremonii. Ale poza tym obcesowym sposobem bycia kryje się wrodzona bystrość oraz wielka umiejętność i stanowczość w prowadzeniu rokowań.

Szybki sukces polityczny, który wyniósł go w kraju na stanowisko ministra spraw zagranicznych i to zaledwie w rok po obraniu go posłem w australijskim parlamencie, jest tym bardziej znamienny, ponieważ w łonie tamtejszej Labour Party, do której dr Evatt należy, istnieje tendencja faworyzowania raczej ludzi, którzy wybili się odbywając ciężką i trudną drogę poprzez trade-uniony. Dr Evatt jest australijskim intelektualistą i dziecinnych lat był czymś w rodzaju cudownego dziecka. Urodził sie 54 lata temu w górniczym mieście w Nowej Płd. Walii. Jednakże w pojęciu Europejczyków "miasto górnicze" jest czymś zupełnie innym, niż ta urocza miejscowość nad brzegami rzeki Hunter, w dolinie bogatej w pszeniczne łany i kukurydzę oraz winnice i sady.

Kolejne stypendia ułatwiły Evattowi skończenie państwowej szkoły i zabłyśnięcie na uniwersytecie w Sydney. z którego wyszedł z potrójnym dyplomem, by zostać adwo-

katem w Nowej Płd. Walii. W praktyce, jaką sobie obrał, wyspecjalizował sie w sprawach przemysłowych, a w 1925 r. stoczył słynną walkę z pięciu sędziami Najwyższego Trybunału o to, czy dwaj przywódcy trade-unionów powinni być deportowani, czy też nie. Chociaż jego zdolności oratorskie są niewielkie, wygrał tę sprawę i zdobył sobie rozgłos w kraju. Mając 36 lat był najmłodszym sędzią w historii australijskiego sadownictwa oraz najmłodszym "doradcą królewskim" Counsel) w brytyjskiej Wspólnocie Narodów. W międzyczasie został posłem Labour Party z robotniczego okręgu Sydney w Nowej Płd. Walii. Ożenił się w 1920 r. i ma dwoje adoptowanych dzieci: córkę i syna. Następnie w sierpniu 1940 r. po dziesięciu latach pracy w trybunale, dr Evatt zdecydował się na krok dotychczas bez precedensu: zrezygnował ze swego dotychczasowego stanowiska, by ubiesię o mandat w parlamencie federacyjnym, jako poseł Labour Party. Wojna, oświadczył, była dla niego ważniejszą sprawą niż kariera prawnicza. Zdobywszy wybitna większością głosów mandat poselski z okręgu Barton w Nowej Płd. Walii, wszedł do parlamentu australijskiego w jesieni 1940 r. W marcu 1941 r. powołano go do Wojennej Rady Doradczej wraz z Johnem Curtinem, przywódcą Labour Party przedstawicielami opozycji. Kiedy rząd Labour Party w październiku 1941 r. rozpoczął pod kierownictwem p. Curtina swe urzędowanie, dr. Evatt był jedynym z nowomianowanych posłów, który wszedł do gabinetu: został powołany na stanowisko prokuratora generalnego i ministra spraw zagranicznych.

W ciągu następnych lat wojny znaczenie Evatta wzrosło zwłaszcza po zaatakowaniu Stanów Zjednoczonych przez Japonię i rozpoczęciu wojny na Pacyfiku. Pojechał on do W. Brytanii i Ameryki i stał się osobistym przyjacielem zmarłego

prezydenta Roosevelta. Już w czasie wojny bronił spraw mniejszych narodów, biorących w niej udział. W przemówieniu, jakie wygłosił w Izbie Gmin w lipcu 1944 r. dr Evatt oświadczył: "Uważamy, że wszystkie Zjednoczone Narody powinny wziać czynny udział w zawieszeniu broni i wynikających stąd układach. Małe narody tak jak i wielkie mają swoją rolę do odegrania i swą część odpowiedzialności do poniesienia za określenie warunków zawarcia pokoju i zorganizowanie przyszłego świata, zwłaszcza jeśli chodzi o podległe, lecz nie mniej ważne rady regio-

Od zakończenia wojny dr. Evatt stał się jedną z wybitnych osobistości w Radach ONZ. W 1945 r. był on australijskim delegatem na konferencję ONZ w San Francisco oraz delegatem komisji przygotowawczej ONZ w Londynie w 1946 r. W tym samym roku był też przedz ramienia i przewodniczącym wydziału politycznego Komisji dla Spraw Dalekiego Wschodu, oraz przywódcą australijskiej delegacji na konferencję w Paryżu w sprawie traktatu pokojowego z Włochami. Dr Evatt był również przedstawicielem Australii w Radzie Bezpieczeństwa ONZ i przewodniczącym Komitetu Kontroli nad Energia Atomowa. Wszędzie rozbrzmiewa jego głos ujmujący się za sprawa małych narodów. Jest to głos człowieka uczonego i cywilizowanego, którego historyczne i filozoficzne pisma (jedno z nich nosi tytuł "Niesprawiedliwość w łonie prawa") każą go oceniać z punktu widzenia czysto intelektualnego. Lecz jest to również głos trzeźwego realisty, głos australijskiego przedstawiciela małego mocarstwa, które domaga się jedynie pokoju i prawa wypowiedzi w światowych radach. Narody Ziednoczone nie mogły wybrać człowieka, któryby lepiej od niego nadawał się do przewodniczenia naradom

w czasie tej krytycznej sesji.

NIEUDANY BUNT

TIMES pisze, że rząd siamski wyłapuje ludzi, których uważa za odpowiedzialnych za rewoltę, jaka wybuchła w Bangkoku. Rewolta ta była czysto wewnętrzną sprawą i jednym z incydentów w walce między rywalizującymi grupami. Pismo stwierdza, że "obecny nastrój wśród ludności syjamskiej sprawia, iż wszelki zwrot na lewo byłby wrogo przyjęty, a marszałek Pibul może szczerze twierdzić, że daje swemu krajowi taki rząd, jaki mu jest potrzebny. Widzi on w komunizmie poważne niebezpieczeństwo. W polityce marszałka nie ma żadnego wahania. Współpracuje on najściślej z władzami malajskimi w ich wysiłkach zgniecenia terroru. Wysłał on oddziały wojskowe i policyjne na obszary graniczne, aby oczyścić terytorium syjamskie z terrorystów, którzy staraja się uciec z Malajów, oraz wysłał marynarkę celem współpracy z flotą brytyjską, by odciąć nielegalny ruch dostaw broni i wojska. Współpraca świadczy o silnych i przyjaznych stosunkach, jakie od dawna istniały między Syjamem a W. Brytanią.

Syjamska misja handlowa wkrótce przybędzie do Zjednoczonego Królestwa w celu zakupu artykułów, których Syjam niezbędnie potrzebuje. Należy się spodziewać, że misja ta spełni swe zadania, toteż Syjam nie będzie cierpiał na braktych artykułów, których W. Brytania może mu dostarczyć.

Siła torysów wzrasta

Doroczna konferencja partii konserwatywnej zaczeła się w pogodnym nastroju, gdy 4000 delegatów wysiuchało referatu swego przewodni-czącego Lorda Wooltona na temat czącego Lorda Wooltona na temat postępów działalności partii. Nie mozna zaprzeczyć, że wzrost liczebny parlii jest uderzający. Wydaje się, że pod kierownictwem Wooltona partia powiekszyła się o przeszło 1,5 miliona czlonków od czasu przegranej w wyborach z czerwca 1945 roku. Z końcem ubieglego, roku cyfra członków w Anglii i Walii wynosiła 1,200.000, w końcu zaś czerwca br. osiągnęła 2,249.000. Oprócz tego partia zebrała na wniosek Wooltona przeszło milion funtów, stanowiących tzw. fundusz walki

Jeżeli chodzi o mechanizm działalności pantyjnej, przewodniczący wyjaśnił delegatom, w jaki sposób szkoliło się propagandzistów dla każdego okregu, aby mogli oni udzielać fachowych rad w dziedzinie zjednywania wyborców. Nie ulega bowiem watpliwości, ż rezultaty wyborów zależa bardziej od zdobywania wyborców w terenie, niż od przemó-wień leaderów czy rezolucji konferencyjnych. Torysi przekonali sie tym naocznie w Gravesend, socjaliści stwierdzili to samo w Epsom. Wamocnieni tą zdrową dawką opty-

mizmu, delegaci zabrali się energicznie do omawiania takich problemów, jak polityka imperialna, ustawa parlamentama i unarodowienie przemysłu żelaznego i stalowego.

Debata nad pierwszym problemem skłoniła pantię do wyłożenia własnej koncepcji współżycia krajów Com-monwealth'u, według której naróc według której naród brytyjski miałby być ściślej włączony

Londyński korespondent Washington Post, Ferdynand Kuhn ocenił postępy, jakie W. Brytania zrobi-

ła w walce o powojenną odcz wę. Wnioski jego są bardzo powalce o powojenną odbudo-

krzepiające. "Niech nikt nie wątpi — pisze

pan Kuhn — że była to istotnie

prawdziwa walka. Wymagała ona

tyle samo wytrwałości, co zacięte

wysiłki brytyjskiej marynarki i lo-tnictwa w tropieniu łodzi podwo-

dnych na Atlantyku podczas woj-

wi się, dlaczego tylu Brytyjczyków

wiele o własnych siłach. Społeczeń-

stwo brytyjskie powzięło trudną de-

ciężarów i uczciwie tego postano-wienia się trzyma. Anglia utrzyma-ła swój budżet w równowadze przy

Międzynarodowa wystawa

Ludownictwa mieszkaniowego

się w gmachu Olimpii międzynaro-

dowa wystawa budownictwa mie-

oraz konferencja na ten temat. De-

legaci zostaną powitani przez bry-

tyjskiego ministra planowania miast i wsi, Silkina. Wystawa z pewno-ścią wzbudzi zainteresowanie wśród

kupców zamorskich. Z samej Szwe-

szkaniowego i planowania

cji przybędzie 400 osób.

W przyszłym miesiącu odbędzie

Społeczeństwo brytyjskie nie zdaje sobie sprawy, jak dzielnym okazało się w tych powojennych latach. Przybysz z kontynentu dzi-

w jedną wielką unie strategiczną i handlową. Hore Belisha mówił o wspaniałej wprost jedności Commonwealth'u w czasie wojny i o wartości dawniej istniejącego komitetu obrony imperialnej – w łonie któreqo reprezentanci dominiów i b. mini-strowie współpracowali ściśle z rządem nad studiowaniem spraw obrony

Rzad Partii Pracy zerwał z ta tra-dycją, a szereg państw Commonwealth'u musi obecnie polegać, w sprawach studiowania problemów obrony, na opinii oficerów sztabo-

EUROPA CZY IMPERIUM

Oliver Stanley przynosząc wiadomość, że prace nad przygotowaniem planu polityki imperialnej (ujętego w forme memorandum) postepuja pozytywnie naprzód, oświadczył, że gdyby trzeba było wybierać miedzy Europa a Imperium, konserwatyści wybraliby jedmogłośnie Imperium. Uważa on jednak i spodziewa się, że taki wybór będzie niepotrzebny. Europie można pomóc wieloma sposobami, nie krzywdząc jednakże Imperium. Plan, o którym wspomniał Stanley, jest jednym z czterech, które włączone zostały do programu konserwatystów. Plany przemysłowy i rolniczy zostały już opublikowane. Plan zaś imperialny i memorandum w sprawie kobiecej mają wkrótce wejść na forum publiczne.

Lord Salisbury mowił o sposobach podtrzymania Izby Lordów w jej decyzji odrzucenia ustawy rządowej. Jest on za taką reformą składu i kom-petencji tej Izby, która by umożliwiła Lordom jak najlepsze wykonywanie

określonych konstytucją obowiązków Mowa jego była ciekawa z tego

pomocy wściekłego, ale sprawiedli-

wego opodatkowania. Społeczeństwo

okazało wielką siłę charakteru w

obchodzeniu się bez towarów lu-ksusowych, a nawet artykułów pierwszej potrzeby, aby móc eks-portować i wyrównać wszystkie należności. A to wszystko osiągnęła Anglia nie naruszając ani na chwi-

Anglia nie naruszając ani na chwi-

lę swych zasad politycznej moral-

ności i wartości ani nie poświęcając

nigdy swych demokratycznych swo-

Wydobycie węgla

potwierdzenie rozpowszechnionego wśród wszystkich odłamów wyższej Izby pogladu, iż gruntowna reforma składu tej Izby jest wskazana. Nie można już dłużej trzymać się zasady dziedziczności. Mówca zaznaczył, że z chwila powrotu do władzy konserwatyści zdecydowani są przeprowadzić obszerną reformę zarówno w zakresie składu, jak i uprawnień Izby

ZELAZO I STAL. NIECH WYPOWIE SIĘ NARÓD

Innym drażliwym zagadnieniem jest sprawa umarodowienia przemysłu że-lazno-stalowego. Uczestnicy konfe-rencji wypowiedzieli się jednogłośnie przeciw polityce rządu i domagali się odłożenia tej sprawy aż do chwili, kiedy naród wypowie się na ten temat. Akcję tę poparli zarówno przedstawiciele kierownictwa fabryk, jak i reprezentanci trade-unionów z tej dziedziny przemysłu.

Głównym mówcą był Oliver Lyttelton, który zaprzeczył istnieniu monopolu stalowego i oświadczył, wszelkie wkłady kapitałowe potrzebne dla rozwoju przemysłu mogą być uzyskane ze źródeł prywatnych, gdyby usunieta została groźba unarodo-

Marszałek Montgomery na Konferencji Afrykańskiej



Marszałek polny Lord Montgomery — szef generalnego sztabu Imperium, mianowany obecnie przewodniczącym komitetu obrony państw zachod-nich, był obecny na konierencji alrykańskiej w Lancaster House w Lon-dynie. Na zdjęciu: Marszałek w rozmowie z jednym z wodzów afrykańskich Nam Sin Taibu Darku IX-tym.

Kierownicy Obrony Unii Zachodniej

Mianowanie oficerów. prowadzić politykę uzgodnioną przez Stałą Organizację Obrony państw traktatu brukselskiego, obejmuje 4 ludzi, z których każdy w swej dzie-dzinie wniósł wiele do zwycięstwa w 2-giej wojnie światowej.

Ostatnie oświadczenie minister-stwa spraw zagranicznych, dotyczące mianowania Montgomery'ego stałym przewodniczącym komitetu dowódców wojskowych, potwierdza poprzednie nieoficjalne wiadomości. Opublikowanie całkowitej listy oficerów wchodzących w skład komitetu odłożono do czasu, gdy rząd francuski zdecyduje się ostatecznie co do wyboru przedstawicieli sił ladowych oraz morskich. Mianowanie Montgomery'ego sta-

łym przewodniczącym nie powinno było być niespodzianką, biorąc pod uwagę jego wielkie zasługi. Nie będzie też żadnej różnicy zdań w sprawie mianowania gen. de Lattre de Tassigny naczelnym dowódcą sił lądowych Europy Zachodniej, jest on bowiem jednym z najbardziej zasłu-żonych żołnierzy Francji.

Gen. de Lattre de Tassigny odznaczył się szeregiem skutecznych akcji defensywnych podczas kam-panii francuskiej. Wysłany do Tuni-su jako dowódca tamtejszych fran-

cuskich sił zbrojnych, został odwołany przez Vichy, a później zasądzo-ny na 10 lat więzienia za usiłowa-nie stawienia cporu Niemcom w nieokupewanej Francji w r. 1942. Uciekł jednak ze swego więzienia przepiłowawszy kraty w oknie i udał się do Londynu. Po połączeniu się z de Gaulleem w Płn. Afryce de Tassigny został dowódcą pierwszej armii francuskiej. Wraz z Montgomery'b, Eisenhowerem i Żukowem podpisał on dokument kapitulacji Berlina w czerwcu 1945 roku, zgodnie z którym rządy 4 mocarstw przejęły odtąd najwyższą władzę w Niemczech.

Marszałek lotnictwa Sir James Robb, mianowany dowódcą sił lot-niczych Europy Zachodniej, brał bardzo żywy udział we wszystkich fazach walk ostatniej wojny.

Służył pod Eisenhowerem jako szef sztabu alianckich śródziemno-merskich sił lotniczych, potem zaś był zastępcą szefa sztabu lotnictwa w naczelnym dowództwie Alianckich Ekspedycyjnych Sił Zbrojnych. 1942 wyznaczony został zastępcą Mountbattena w dowództwie kombi-

W ubiegłym tygodniu spuszczono na wodę w W. Brytanii największy

liniowiec, jaki w tym roku zbudo-

wynosi 31.000 ton brutto. Jest to największy i najszybszy statek, ja-ki dotąd skonstruowano dla towa-

rzystwa Peninsula and Oriental

Przy ceremonii spuszczania na wo-

dę został on nazwany "Himalaya", a matką chrzestną była lady Cur-

rie, żona prezesa towarzystwa. Ten

nowy okręt pasażerski skróci czas

trwania podróży z W. Brytanii do

Bombaju o 5 dni, a do Melbourne o 10 dni. Rozwija on szybkość 22½ węzłów. Budowa jego trwała 3 la-

ta, a koszta wynosiły około 31/2 mi-

"Himalaya" ma być wyposażony wszystkie urządzenia, potrzebne

do wyżywienia, pomieszczenia i roz-

świecie. Wyporność

nowanych operacji alianckich. Sir James Robb jest obecnie zastępcą szefa sztabu lotnictwa w W. Brytanii. Ma lat 53.

52-letni wice-admiral Jaujards brał udział w operacjach wojskowych w Normandii, a później w Płd. Francji, współpracując ściśle z morskimi siłami zbrojnymi W. Brytanii i U.S.A. Od czasu wojny pełni on obowiązki zastępcy szefa sztabu morskiego w Paryżu.

Organizacja kierowana Montgomery'ego będzie odpowiedzialna wobec ministrów obrony 5 mocarstw — sygnatariuszy traktatu brukselskiego i będzie wprowadzać w życie uzgodnioną przez te mocarstwa politykę obronną. W razie wojny Montgomery ma pełnić funkcję naczelnego dowódcy, zanim taki nie zostanie na stałe zamiano-

Tymczasem od chwili, gdy obejmie nowy urząd, zrezygnuje on ze swego obecnego stanowiska naczel-nego dowódcy. Jego następcą będzie gen. Sir William Slim, który dowodził XIV armią w czasie jej zwycięskiej kampanii w Burmie.

za trzy kwartały tak mało okazuje dumy z trudów, jakie poniósł ich naród. Faktem jest, że żadne inne państwo w Europie nie osiągnęło tak

sprawiedliwego rozłożenia

Całkowite wydobycie węgla w W. Brytanii w tym roku wynosiło z końcem września 154.576.400 ton czyli o 10 mil. ton więcej niż w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy 1947 roku.

Wszystko wskazuje na to, że norma wydobycia 11 mil. ton węgla odkrywkowego będzie w tym roku osiągnięta, a nawet przekroczona.

Aby kopalnie mogły osiągnąć końcem roku normę 200 milionów ton, przeciętne wydobycie tygodniowe musi wzrosnąć przynajmniej do $4^{1}/_{4}$ mil. ton. Wydobycie węgla z głębokich pokładów wynosiło w pierwszym tygodniu października 3.872.000 ton, wydobycie zaś węgla odkrywkowego wynosiło 244.000 ton, co na tydzień wynosiło ogółem 4.160.000 ton.

Ponieważ wakacje letnie już się skończyły, należy się spodziewać, że wydobycie w ostatnim kwartale roku będzie wykazywało tendencje zwyżkowe.

Poziom eksportu samochodów utrzymany

Zamknięcie kilku fabryk samochodów na okres wakacji letnich i przejście do produkcji nowych modeli, które obecnie znajdują się na wystawie środków transportowych lub zostana pokazane na przyszłej wystawie samochodów wpłynęło na zmniejszenie produkcji pojazdów mechanicznych w sier-

Cyfry opublikowane przez Związek Wytwórców i Sprzedawców Samochodów wykazują, że ogólna miesięczna produkcja wyniosła 21.947 wozów osobowych, z których 16.034 przeznaczono na eksport i 12.519 wozów ciężarowych, z których 6.269 było na eksport.

W ten sposób cyfrę brytyjskiego eksportu samochodów utrzymano na tym samym poziomie, wynoszącym

czych wyprodukowano w kwartale kończącym się w czerwcu. Wypusz-czono na rynek 27.495 traktorów, czyli ponad 2.000 więcej, niż w poprzednim kwartale.

Oznaki stabilizacji

tanji za miesiąc sierpień po taz pier

wszy od prawie roku nie wykazała żadnej zwyżki. Cyfry pozostały takie same jak w lipcu i wyniosły 202 punkty (przyjmując rok 1938 za 100).

Ceny eksportów Zjednoczonego Królestwa nie zmieniały się przez szereg miesięcy, a w miesiącu sierpniu podmiosły się o 4 punkty do 250.

Stabilizacja cen importów po sta-łym ich podnoszeniu się od zeszłej jesieni — zahamowuje po raz pierw-

szy w tym roku aeficytowe stosun-

ki handlowe; natomiast zwyżka cen eksportów w sierpniu jest oznaką

nieznacznej, lecz cennej poprawy.

Tabela cen importów do W. Bry-

Samotoly cywilne biora udział

Akcja aprowizacji Berlina przez brytyjskie i amerykańskie lotnictwo wojskowe została ostatnio wzmocniona przez udział brytyjskich cywilnych samolotów towarowych, które startują z lotnisk w W. Brytanii. Brytyjskie linie lotnicze opublikowały sprawozdanie o wszystkim co zostało zdziałane w wszystkim, co zostało zdziałane w

Nowy liniowiec spuszczony na wodę rywki 2000 ludzi. Rozpoczęto obccnie prace nad zaopatrzeniem go we wszystkie cechy luksusowego,

> Wydano 1 milion funtów na powiększenie wydajności dużego doku okrętowego w Barrow-in-Furness, gdzie statek ten został zbudowany. Fakty te podał prezes towarzystwa Vickers Armstrong, Sir Robert Micklem w swej mowie, wygłoszonej z okazji spuszczenia okrętu na

pływającego hotelu.

Egzotyczni delegaci

Walka o powojenną odbudowę



Delegaci Nigerii na Konferencję Afrykańską, odbyli przed jej otwarciem narady w Lancaster House.

prawie 75% ogólnej miesięcznej cy-fry produkcji samochodów. Rekordową ilość traktorów rolni-

w aprowizacji Berlina

liona funtów.

celu dopomożenia władzom woj-skowym w ich trudnym zadaniu. Cywilna flota powietrzna prze-znaczyła do tej służby 14 samolo-

tów, które wyleciały po raz pierw-szy dnia 5 sierpnia b. r. Obecnie 28 samolotów z podwójną załogą na każdym odbywa stałe, dzienne i nocne przeloty transportowe na tej trasie, a w najbliższych dniach ilość samolotów powiększy się do 41. Do 25 września samoloty cywilne przewiozły do Berlina ogólem 8.000 ton towarów, w tym 1.700 ton węgla i prawie dwa i ćwierć miliona litrów benzyny.

Telewizja odsłania zarazki chorobowe

W W. Brytanii zademonstrowano ostatnio, że zarazki chorobowe mogą być oglądane przez aparat tele-

wizyjny.

B. B. C. współpracowało z dyrektorem francuskiego instytutu filmów naukowych p. Painleve w tym interesującym doświadczeniu, które stanowi ważny etap w historii me-

dycyny. Życie w kropli brudnej wody zo-

stało wiernie pokazane przez obie-ktyw telewizyjny. P. Painleve użył tej samej techniki, którą z takim powodzeniem stosował w produk-cji filmów naukowych. Eksperyment był częścią prac związanych z międzynarodowym kongresem fil-mów naukowych, odbywającym się obecnie w Londynie. Kongres ten zyskał poparcie Unesco i biorą w nim udział delegaci z 22 państw z obserwatorem Związku Radzieckiego włącznie. Opracowują oni środki szerszego zastosowania filmu do badań naukowych w dziedzinie medyczny i chirurgii Omaczinie medyczny i chirurgii om dzinie medycyny i chirurgii. Oma-wiają także zastosowanie filmu podczas wykładów naukowych i medycznych w szkołach i na uni-wersytetach. Zostanie prawdopodobnie założona międzynarodowa biblioteka filmowa dla użytku nau-kowców całego świata.

WILLIAM HOLT

PALCE, KTÓRE NIE ZAWODZĄ

W przemysłowej części północnej Anglii, gdzie mieszkam, często przysauchiwaiem się opowiadaniom starych ludzi o ich oziadkach i pradziadkach, którzy byli mechanikami i ropotnikami tabrycznymi w okresie rewolucji przemysłowej. Niektórzy z nich mieli rzekomo tak zręc-ne palce, że umieli sporządzać narzędzia, którymi przewiercati monetę trzy-pensową w kierunku poziomym (w tych czasach trzypensówka była naszą najmniejszą, srebrną monetaj.

Obecnie nie est to już żadną sztuką. Dzisiejsi mechanicy robią swidry tak precyzyjne, że drążą one środek gry wzdłuż całej jej długości. Któregoś dnia słyszałem nawet historię pewnym robotniku, który chwalił się przed kolegami, że zrobił tak cienką rureczkę stalową jak włos modzki. Stysząc to jeden z nich odże zrobił tak ciął kawalek tej rurki, następnie wy-ciągnął jeszcze dużo cieńszą rureczkę, którą przewlekał przez pierwszą, zawiązał na jednym z jej koncow węzeiek i oddał ją z powrotem zdumionemu koiedze.

Od czasów rewolucji przemysłotechnika zrobiła tak ogromne postępy, że to, co dz.ś uważamy 2a rzecz zupełnie zwykią, wtedy zape-wne uchodzioby za coś cudownego.

Niedawno zapoznałem się z bardzo ciekawa gateza przemysłu, produkuącą narzędzia precyzyjne. Powstają narzędzia do tłoczenia, oczka do przeciągania drutu, rozmaite rodzaje przecinarek łącznie z narzędziami wykonanymi z olamentu. Produkuje się tu również rozmaite wzorce pomiaro-we, według których technicy sprawdzają stopień dokładności wykony-wanych przez siebie prac. W prze-myśle technicznym wielkość 0.0025 mm jest rzeczą na porządku dziennym. W fabrykach przyrządów i wzorców mówi się bez mrugnięcia okiem o wymiarze 0.000025 mm.

Produkuje się tu np. sprawdziany klockowe; jest to szereg malenkich klocków stalowych rozmaitych wielkości, a różnica ich wymiarów jest bardzo nieznaczna. Boki tych kloc-ków są tak dokładnie i precyzyjnie wykończone i wygładzone, tak "optycznie' ptaskie, że jeśli się je odpowiednio złączy, przylegają do siebie jakby były namagnesowane. Trzeba dobrze ciągnąc, by je roziączyć. Zło-żone razem wyglądają jakby były jednym błokiem stali. Przeciwległe boki tych malenkich klocków znajdują się od siebie w ściśle określonej odlegiości i tworzą pewne ze-społy, tak ze umieszczając dwie lub więce kostek ra-em, można otrzy-mać dokładny wzorzec do mierzenia poszczególnych składników produkowanego przedmiotu, którego wymiary technik chce poznać. Są to podstawowe, znormalizowane wzorce, od-których rozpoczyna się każdą pracę tuchniczną.

Precyzja, z jaką fachowi robotnicy rol ią narzędza i wzorce, nie zawsze jes, kwestią małych wymiarów tych narzędzi. Produkuje się np. specjalne prasy, które formują od razu całą boczną ścianę auta. Widziałem maboczną ścianę auta. Widziałem ma-szyny, które robią naraz kompletny zder ak samochodowy. Produkuje się tu również spec alne szablony, którymi przytrzymuje się wyrabiany przedmiot we właściwej pozycji w czasie obrobki maszynowej. Gdziekolwiek zawędrowałem w czasie mojej wycieczki po ośrodkach przemysłowych, wszędzie widziałem te szaumożliwiające nawet słabo wykwalifikowanym robotnikom i robotnicom maszynową obróbkę części składowych wyrabianego przedmiotu z taką dokładnością, że od razu moż-na je było zmontować w całość. Jedynym zadaniem robotników, było po prostu włożenie lub wsunięcie danej części do szablonu, naciśnięcie dźwigni i rozpoczęcie obróbki.

Szablon jest czymś w rodzaju skrzyneczki. Przedmiot będący w obróbce dokładnie do niej przylega. Znajduje się on wtedy we właściwej pozyci i nie rusza się. Nie można również wsadzić przedmiotu niewłaściwic. Szablon 6am wyklucza pomył-

Istnieją również pneumatyczne szablony. Tutaj ciśnienie powietrza np. w czasie szlifowania, przytrzymuje dany przedmiot bez potrzeby użycia siły fizycznej. Po prostu wsuwa się przedmiot do szablonu, naciska się małą dźwignią i rozpoczyna się pra-

Te szablony, ogólnie określając, są Te szabiony, ogomie okter pewnego rodzaju uchwytam; i umoż-wieja niefachowemu lub niezbyt wykwalifikowanemu robotnikowi obróbkę przedmiotu standardową ma-szyną. Fabryki, wyrabia ace narzę-dzia i wzorce projektują i produkują rozmaite szablony, aby zaspokoić po-tizeby innych gałęzi przemysłu. Narzędzia mechaniczne i szablony 64 palcami robotnika w nowoczesnym przemyśle; palcami delikatnymi, zręcznymi i o niezwyklej sile, pozostającymi pod całkowitą kontrolą. Zwiedzałem niedawno fabrykę so-

czewek z plastyku do okularów. Soczewki te wycinane są z płyt prze-zroczystego materiału i po uprzednim rozgrzaniu, tłoczone na gorąco hydraulicznymi prasami. Formy, których się tu używa, są pięknymi przedmiotami. W ich wykonanie włożono najwyższy kunszt rzemiosła. Przy wyrobie soczewek szklanych musi się formować i szlitować od-dzielnie każdą poszczególną sztukę; lecz jeśli chodzi o soczewki z plastyku, reprodukuje się według raz wykonane formy tysiące egzempla-rzy dokładnie takich samych co do kształtu i wymiarów, jak właściwa forma. Widziałem wiele tych gładkich, twardych form stalowych o wypolerowanych powierzchniach, lśniących jak lustro. Tymi formami moż-na robić soczewki każdego rodzaju. Przemysł narzędzi precyzyjnych

produkuje wszelkie rodzaje form matryc dla fabryk, wyrabiających rzeczy z plastyku, a ta gałąż prze-mysłu nie mogłaby się w tym stopniu rozwinąć, gdyby ne owe właśnie matryce i formy. Jest to rodzaj przemysłu produkującego masowo, gacego wyrabiać mnostwo rzeczy bardzo tanio, ak np. tarcze zegaro-we, słuchawki telefoniczne, maski do elektroluksu, szczoteczki do zębów i Wykończenie tych artykułów jest tak idealne, że nawet odcisk palca zrobiony we formie, odbiłby się wyrażnie na nich. Narzędzia tłoczące oraz formy do

odlewania i do kucia spowodowały rewolucję w produkcji przemysło-wej, a rezultaty jej możemy widzieć na każdym kroku W biurze używa się maszyn do adresowania, liczenia i pisaria; jest rzeczą wprost zdu-miewającą, ile części maszyny do pi-sania wyrabia się w ten właśnie sposób. A w naszych kuchniach domowych używamy patelni i imbryków elektrycznych, produkowanych ta metodą. Nawet kuchenki gazowe i elektryczne są przedmiotami tłoczonvmi.

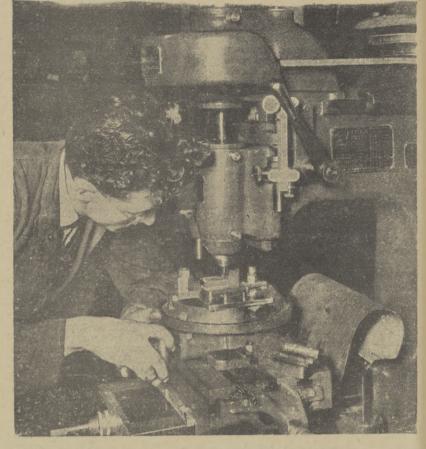
Przemysł narzędzi precyzyjnych zwraca się przeto do innych gałęzi przemysłu z następującym apelem: Przedstawcie nam wasze proplemy produkcyjne. Zapoznajcie nas z waszymi pomysłami, rysunkami i normami spr.edaży, a my zaprojektu e-my narzędzia, szablony i wzorce, potrzebne wam do całkowitej produkcji danego artykułu. A im trudniejsze jest zadanie, tym bardziej nas interesuje'

Przemysł ten nie est przemysłem na wielką skalę. W W. Brytanii ist-nieje około 600 tego rodzaju firm. W większości wypadków są to firmy zatrudniające może 30 do 40 wysoce wykwalifikowanych robotników. Lecz chociaż jest to przemysł drob-ny, zarobił on w 1947 r. około 21 milionów funtów szterlingów. Robotnicy pracujący tu są fachowcami, szkolonymi przez 7 lat i specjalnie wybieranymi. Kiedy zwiedzałem te firmy, zauważylem, że robotnicy są bardzo dumni ze swego zajęcia, z odrębności przemysłu, w którym pracuja. "Jesteśmy niezwykle ważną gałęzią przemysłu" — mówili oni do mnie. "Nie jesteśmy tylko dodatkiem do fabryk narzędzi mechanicznych, jak to było kiedyś. My robimy narzędzia, a oni maszyny, które je uruchamiają. Pracujemy bardzo zgodnie z przemysłem maszynowym, lecz trze-ba o tym pamiętać, że stanowimy komorkę przemysłową samą dla sie-

I tak jest w rzeczywistości. Robią oni części zużywające się, części, którymi maszyna wykonu e swą właściwa pracę. Dobre nar-ędzia obniżaja koszty produkcji, są znacznie wydajnie sze i dłużej trwają w składowych częściach maszyn.

Przemysł narzędzi precyzyjnych rozesłał już po całym świecie swe eksportowe katalogi. Chciaż pierw-szym jego celem jest zaspokojenie rynku krajowego - jako żc inne brytyjskie przemysły eksportowe potrzebują narzędzi i wzorców dla masowe; podukcji — to jednak jego plan eksportowy został zatwierdzony przez ministerstwo dostaw. Wywieziono już dotychczas znaczną ilość bardzo cennych narzędzi diamento-

wych.
W Birmingham zwiedziłem firmę na-



Robotnik fabryki narzędzi i wzorców przy frezarce.

rzedzi i miar, która produkuje różne typy specjalnych przecinarek, noży profilowych, niezwykle precyzyjnych wielośrednicowych świdrów oraz precyzyjnych pras do oprawy dro-gich kamieni w fabrykach zegarków. zegarów i instrumentów pomiarowych. Przed opakowaniem zanurza się tu narzędzia precyzyjne w kapieli z plastyku. Po wyjęciu plastyk szybko krzepnie i tworzy doskonała ochronę wpływami klimatycznymi uszkodzeniami na skutek nieumie et-nogo obchodzenia się. Chroni on cienkie, delikatne ostrza od uszkodzenia i korozji i jest całkowicie od-porny na wstrząsy. Kiedy narzędzie dostanie się w ręce robotnika, może on z łatwością usunąć plastyk, roz. puszczając go w czystej oliwie.

Produkując szablony, narzędzia miary, daje się jak gdyby nowe pal-ce ludziom, którzy inaczej byliby zwykłymi wyrobnikami, a którzy dzięki nim wykonują prace technicz-Ta mała, lecz wysoce pożyteczna gałąż przemysłu zapobiega marnowa-niu ludzkiego wysiłku, będącego najkosztowniejszym składnikiem pro-"London Calling"

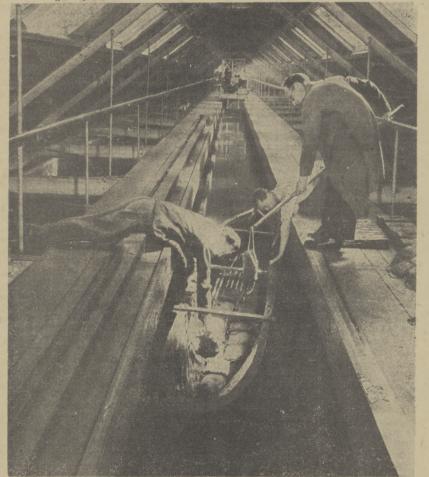
MARTIN CHISHOLM

IELKIE STATKI MOGŁY PŁYWA

Stocznie całego świata boduja obecnie statki handlowe o łącznej po-jemności sięgającej prawie 4 milio-nów ton brutto. Ponad 50 proc. tego tonażu wykonuje się w W. Brytanii i Północnej Irlandii. Trwałość tej kontenktury w brytyjskim budownictwie okrętowym w znacznej mierze zależeć będzie od kosztów produkcji i jakości budowanych w W. Brytanii statków. Jakość zaś zależy z kolej w wielkim stopniu od architektów morskich odpowiedzialnych za doskonałość planów konstrukcyjnych.

W dawnych czasach, gdy miejscowy konstruktor miał powiedzmy zbudować żaglową barkę rybacką - je-

go pierwszym zajęciem było sporzą-dzenie tak "na oko" drewnianego drewnianego modelu. Potem udawał się na naradę ze swym klientem, w której zadę ze swym kheniem, w ktorej za-pewne brało udział również kilku przyjaciół. Model przyheblowywało się w jednym miejscu, poprawiało trochę w innym — aż wreszcie wszyscy nabierali przekonania, że przyszły statek będzie się wspaniale nadawał do żeglugi. Była to metoda pracy na "chybił trafił", w której rolę najwyższego sędziego grało oko. Można ją było stosować jedynie przy konstrukcji małych jednostek. Dzisiaj jednak, zamim zbuduje się kadbub transatlantyku, parowca kursu-



(fot. Picture Post)

Model stałku, mającego kursować na Kanale Angielskim, podczas doświadczeń w najstarszym basenie doświadczalnym wybudowanym w 1882 r.

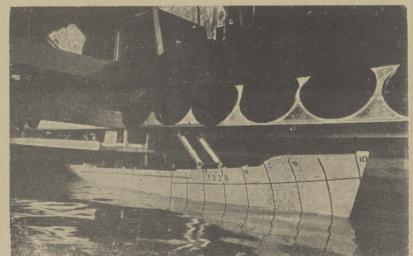
jącego na Kanale Angielskim czy też nawet skromnego kutra - przeprowadza się szereg badań nad modelami tych statków. Badania te muszą być precyzyjne, pozwalające na nau-kowe obliczenia zachowania się danego okrętu w różnych warunkach

Praca ogniskuje się w różnych basenach doświadczalnych, skonstruowanych specjalnie w celu wypróbowywania modeli kadłubów. Baseny te — a wymienię tu dla przykładu choćby basen narodowego laboratorium fizycznego w Toddington czy też basen firmy William Denny and Brothers Ltd w Dumbarton — mogą odtwarzać wiernie warunki morskie, począwszy od krótkiej, burzliwej fali Morza Północnego aż po wysokie bałwany sztormu na Atlantyku. — Przy tym warunki dostosowane są oapowiednio do rozmiarów badanych stalków.

Najpierw plan kadłuba nowego statku opracowuje się na desce rysunkowej. Następnie sporządza się model z wosku, o dokładnych proporcjach, zaopatrzony w własny silnik elektry-czny i śrubę lub śruby dostosowane do danego typu. W basenie doswiadczalnym model odbywa setki rejsów, płynąc z różną szybkością i w różnych warunkach morskich. Wagonik kontrolny, w którym znajduje się zespół naukowych obserwatorów, jeź-

szczonych nad basenem. Czułe instrumenty kontrolne notują wahania statku, zbierają informacje o pracy silnika, badają, jakiej siły napędowej potrzebuje statek, aby sprostać danej szybkości i różnorodnym warunkom

W rezultacie tych prób z modelami można wyliczyć dokładnie, jak zacho-wa się statek normalnej wielkości, mający te same proporcje. trzeba budować szereg modeli, zanim zadecyduje się o ostatecznej konstrukcji. Szeregu problemów, których rozwiązania szukają budowniczowie statków, nie potrafiłby zrozumeć laik. Jednakże można ogólnie powiedzieć, że konstruktorzy starają się zawsze znależć najbardziej ekonomiczną proporcję między wielkością kadłuba, a siła maszyn. Na przykład gdyby trzeba było dodać parowcow! kursującemu na Kanale Angielskim i węzeł szybkości, należałoby wówczas zwiększyć moc maszyn o około 30 proc. Pociagneloby to za soba zwiekszenie maszynowni i zmniejszenie ładunku i liczby pasażerów. Po dokonaniu takich zmian 80-minutową podróż z Dover do Calais skrócono by o 4 minuty. Przykład pozwala na zdanie sobie sprawy z tego, jak ważne są badania nad modelami, zanim wreszcie przystąpi się do budowy newego typu statku.



Model trawlera (12 razy mniejszy od pelnej wielkości zaplanowanego statku) odbywa próby w basenie doświadczalnym,

B. G. WORCESTER

"FAIREY JUNIOR"



Fuirey Junior" w locie

Dwie awionetki z silnikiem I. A. P. typu Fairey Junior po taz pierwszy pokazane na wystawie lotniczej w Brukseli w roku ub., odbywają obecnie loty próbne w W. Brytanii. W poniższym artykule doświadczony lotnik opisuje Fairey Juniora i lego zalety w czasie lotu.

Swoj lot na "Fairey Junior"
zaliczam do bardzo przyjem-...ycn. lviało jest samolotów, któryc., oblatywanie daje taką satysfakcję, a przyczyny tego łatwo wyjašnie. Zacznę od kabiny. Otóż siedzi się w otwartej kabinie, której boki są również otwarte podobnie jak w samochodzie sportowym. Płaty maszyny są krótkie (rozpiętość ich wynosi niecałe 7 m), a umie-szczone są w ten sposób, że pilot parrząc przed sieble może dojrzeć katami oczu końce obu skrzydeł. W rezultacie można widzieć cały przed samolotu, zamiast, jak to normalnie bywa, odcinek skrzydła i cząści maski. Wiele emocji dostarcza też świadomość, że jest się unoszonym przez maszyne o tak dro-bnej budowie. Chociaż Junior jest zasadniczo samolotem sportowym, jego reakcje na sterowanie są podobne jak przeciętnych maszyn szkolnych. Toteż początkujący pi-lot, mający odbyć dajmy na to 30 godzin lotu, może z wielką korzyścią wykonać część tej próby na Juniorze. Po locie na Juniorze w White Waltham stwierdzilem z ca-łą pewnością, że członkowie aeroklubów powinni odbywać większość swych przelotów szkoleniowych i innych właśnie na tej maszynie. Przemawia za tym szczególnie fakt, że samolot ten pozwala otrzaskać się bez ryzyka z warunkami lotu się bez ryzyka z warunkami lotu przy słabej widzialności. Ostatecznie piloci powinni uczyć się latać przy widzialności pół mili, a nawet i mniejszej, a ja osobiście wybrałbym w takim wypadku ten typ samolotu, zapewniający dobre widzenie z przodu i takie samo, jeżeli nie lepsze, zachowanie się przy powolnym locie, jakim odznaczają się zwykłe maszyny ćwiczebne. Oprócz tych zalet Junior jest znacznie tańszy od innych maszyn, znacznie tańszy od innych maszyn, gdyż kluby nabyć mogą dwa Ju-niory za cenę jednego bardzo ta-niego samolotu wielosiedzeniowego.

Oprócz korzyści, jakich dostarczać może Junior w postaci niekosztownych przelotów i latania przy słabej widzialności, istnieje również możność wykorzystania go jako maszyny na klubowe posyłki. Lot dokonany przeze mnie w ubiegłym tygodniu przy średnim wietrze o szybkości 65 km/godz, dochodzącej jednak czasem do 87 km/godz, przekonał mnie, że Junior należy bezwzględnie do kategorii lekkich (a nie za lekkich) maszyn. W czasie lotu czterocylindrowy ślinik maszyny pracuje tak gładko, że kabina nie jest narażona na drgania i hałasy. Konstruktorzy osłągnęli też świetny kształt szyby odwie-

bina nie jest narażona na drgania i hałasy. Konstruktorzy osiągneli też świetny kształt szyby odwietrznej.

ROZPIĘTOGO SKRZYDEC 2018 8in ALL-UP WEIGHT 662 lb CAŁKOWITA WAGA - 300. kg

Wszystkie trzy stery są doskonale lekkie i dobrze zharmonizowane. Niezwykie czuły drążek sterowy czyni lot jeszcze bardziej wygodnym. Nie ma tu regulatora steru kierunkowego, czy też lotek. Regulator steru wysokościowego składa się z kauczukowej linki, zamontowanej tuż przed drążkiem sterowym i przymocowanej do niego w ten sposób, że jej zaczep można przesuwać w górę i w dół drążka. Jeżeli trzeba np. pochylić samolot w locie ku przodowi, wystarczy przesunąć zaczep linki ku szczytowi drążka. Stwierdzitem też, że przynormalnym locie linkę można pozostawić u dołu drążka; w tej pozycji nie wpływa ona na lot ma-

Silnik o mocy 36 KM typu J. A. P. porusza prawobleżne dwułopatowe drewniane śmigło ciągnace, które naturalnie jest nieco niewygodne do rozruszania. Widzialność ziemi z przodu ponad maską — dobra.

W Fairey'ach doskonale pracuja hamulce działające na kółka. Składają się one z szeregu sześciennych paclorków nawleczonych na odcinek drutu fortepianowego. Paciorki o-kręcone są wokół jednopłytkowego bębna. Chcąc wprowadzić hamulec w ruch, ściąga się razem dwa końw ruch, sciąga się razem dwa kon-ce drutu, tak że paciorki naciska-ją na bęben. Wygląda to w opi-sie dość prymitywnie — lecz ha-mulec działa pewnie. Jest łatwy do utrzymania i tani przy wymianie na nowy. Sterowanie na ziemi odbywa się zwykłą metodą manipulo-wania hamulcem ręcznym oraz wychylania drążka steru kierunkowego. Ster kierunkowy jest też połączony z kółkiem ogonowym samolotu, ułatwiającym manewrowanie maszyną na ziemi. Ponieważ kółko to nie jest osadzone obrotowo, najlepszym sposobem zrobienia obrotu w miejscu jest po prostu podniesienie ogona i dopiero wtedy ustawienie maszyny w dowolnym kierunku. Start jest bardzo uproszczo-Pilot nie potrzebuje wcale twierać przepustnicy, powinien tyl-ko lekko nacisnąć drążek i zwalniać go następnie stopniowo w miarę narastania szybkości, odchylajac go ku tyłowi, aby samolot unleść w powietrze. Nie zrobiono dotych-czas żadnych dokładnych pomiarów szybkości, cytowanie zaś w tym

miejscu prędkości wskazywanych przez zegaty niewiele pomoże.

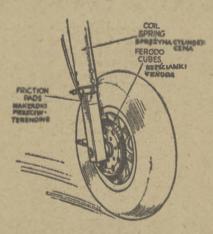
W każdym razie po porównaniu go z samolotem typu "Auster Autocrat" — "Junior" może z pewnością latać z szybkościa poniżej 65 km/godz. (rzeczywista szybkość powietrzna). Maksymalna jezo szybkość wynosi prawdopodobnie 100 km/godz. (rzeczywista szybkość powietrzna). Najlepsza szybkość wznoszenia się tej maszyny to zapewne 80—90 km/godz. zaś najekonomiczniejsza szybkość lotu to 105—115 km/godz Wkrótce nadejda z White Wa'tham dokładniejsze obliczenia.

"Junior" wykonywać może wszelkie zwyczajne akrobacje, jak beczki, loopingi itp. Zbiornik paliwa tej maszyny umieszczony jest pod górną powierzchnią maski, a zapas 50 l benzyny, w metalowym zbiorniku, znajdującym się pod siedzeniem, pozwala na wykonywanie czterogodzinnych, a nawet i dłuższych lotów, zapewniając w ten sposób maszynie zasięg 500 km. Zbiornik oleju pomieścić może 3½ litra.

"Junior" nie posiada klap skrzydłowych, ale jego ślizgowe podejście do lądowania przy szybkości 72 km/godz. (rzeczywista szybkośći powietrzna) jest bardzo strome i chociaż przód utrzymuje się wyżej, niż by to miało miejsce, gdyby zaopatrzony był w klapy, widok nad dziobem jest w tych warunkach więcej niż zadawalający. Chcąc wylądować "Juniorem", należy odpowiednio wyrównać lot i wstrzymać motor, aby maszyna osiadła jak trzeba na wszystkich trzech kołach. Jest to bardzo korzystne, biorąc pod uwagę wymienione poprzednio możliwości zastosowania "Juniora".

"Junior" zbudowany jest z czionów jodłowych oraz ze sklejek brzozowych. Okucia jego sporządzone są z miękkiej stali. Płaty ma typu dwudźwigarowego, zaś żebra zrobione są z małych odpadków dźwigarów jodłowych o przekroju 21/2 cm².

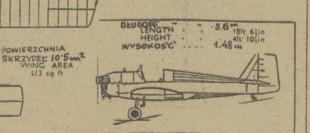
Tak więc, gdy zacznie się seryjną produkcję "Juniorów" należałoby zamówić równocześnie większą ilość dźwigarów, gdyż inne części samolotu wykonuje się właśnie z ich odpadków. Całkowita powierz-



Rysunek przedstawiający układ paciorków wokół bębna hamulca oraz proste ale skuteczne wiązadio koła, absorbującego wstrząsy.

chnia skrzydeł "Juniora" wynosi 10½ m². Skrzydła posiadają sklejkowe krawędzie natarcia i są pokryte materiałem. Kadłub posiada konstrukcję typu półzamkniętego o 4 podłużnicach. Kryty jest również materiałem. Silnik J. A. P. jest kanciasty. Zakłady Fairey wyprodukowały jednak osłonę silnikową z lekkiego metalu, która pokrywa motor, pozostawiając na wierzchu 2 cylindry oraz zespół wydechowy wraz z przewodem wlotowym ogrzanego powietrza.

Skonstruowanie "Juniora" jest realnym wysiłkiem w kierunku zredukowania kosztów lotów w aeroklubach. Konstruktorzy wykorzystali tu wieloletnie doświadczenie w dziedzinie budowy lekkich samolotów dla stworzenia takiej jak on maszyny. Wydaje się, że "Fairey Junior" zaspokoi w zupełności wymagania aeroklubów.



MAN ()

Jeden z "Vampire'ów" na lotnisku w Blute West na Grenlandii, zbudowanym

NA "VAMPIRACH" PRZEZ ATLANTYK

Podczas gdy 6 myśliwców odrzutowych typu "Vampire" z 54 eskadry Królewskich Sił Lotniczych znajdowało się w przelocie nad Atlantykiem. (były to pierwsze samoloty o napędzie odrzutowym, na których przedsiewzięto lot transatlantycki) wiadomości o ich losach były nieliczne i sprzeczne. Dopiero po przybyciu maszyn do Kanady otrzymano raport. datowany: "Goose Bay. Labrador 15 lipca 1948". Raport brzmiał:

"O zmierzchu, przy rzesistym deszczu i wichurze szalejącej nad lotmiskiem Goose Bay na Labradorze, zakończył się pierwszy transatlantycki przelot samolotów o napędzie odrzutowym. O godz, 21.25 czasu miejscowego (12.25 czasu Greenwich) w poniedziałek 14 lipca 6 "Vampirów" z 54 eskadry lądowało na lotnisku kanadyjekim. Samoloty lądowały prawie rownocześnie. Tak więc okazało się, że przelot przez Atlantyk na maczynach o napędzie odrzutowym wraz ich obsługami lądowym; i ekwipunkiem jest rzecza możliwa".

kiem jest rzeczą możliwą".

"Vampiry" opuściły Stomoway na Hebrydach w poniedziałek 12 lipca o godz. 10.15 czasu Greenwich, pokrywajęc w locie nad oceanem przestrzeń 3.540 km w czasie 7 godzin 18 minut. Czasy przelotów trzech poszczególnych odcinków podróży były następujące: przelot ze Stornoway do Meek's Field na Islandii (1065 km) trwał 2 godz. 42 minuty; z Islandii do Bruie West I na Grenlandii (1218 km)—2 godz. 41 minut; z Grenlandii zaś do Goose Ray na Labradorze (1260 km)—2 godz. 35 minut, Całą podróż odbyto na wysokościach pomiędzy 7620 a 9750 m, to znaczy na wysokich szlakach powletrznych prawie zupełnie niewyznaczonych, a nad Atlantykiem nieznanych jeszcze w ogóle. Na tych wysokościach będą prawdopodobnie podróżowały pasażerskie samoloty odrzutowe przyszłości, tak że zdobyte doświadczenie przyniesie korzyści pilotom komunikacyjnym jutra.

PRZECIW WIATROM PÓŁNOCNEGO ATLANTYKU

Semoloty musiały dokonać przelotu przy nie sprzyjających wiatrach północnego Atlantyku, co jest typową cechą pogody tych regionów, szczególniej na dużych wysokościach, wymaganych przy podróży o tak ogromnym zasięgu.

Na każdym odcinku tego przelotu "Vampirom" potrzeba było sprzyjają-cych warunków atmosferycznych, a w punktach startów i lądowań. Szczególnie ważna była szybkość i kierunek wiatrów na wysokościach od 7600 do 9000 m. Niestely przez 11 dni wiały uporczywie nie sprzyjające wiatry, które dopiero potem uspoko! ły się nagle na trzy dni, pozwalając cekadrze przemknąć się między dwo-ma falami niepogody. Ostatnie dwa odcinki _ dłuższe i trudniejsze od pierwszego - pokryły samoloty w ciągu jednego dnia. Piloci musieli się 2godzić w punktzch lądowania na warunki atmosferyczne, których w żadnym wypadku nie możnaby nazwać idealnymi. Maszyny opuściły Ielaudię w czasie obiadu, a do Kanady przybyły na kolecję.

Na odcimku między Islandią a Granlandią odrzutowce natknety, ele na chmurę cyrusową na wysokości 7600 m. Dowódca eskadry R. Oxspriną poprowadził swoje "Vamptry" pod chmurą. Stwierdził jednak, że znajduje się na wysokości poniżej 7.000 m. Nie pozostawało więc nic innego, jak przejść przez chmurę i kontynuować lot na wysokości 9.750 m. Fakt, że odrzutowce leciały w formacji składającej się z dwóch kluczy po 3 maszyny, nie uprzyjemnił bynajmniej przelotu przez chmurę. O sprawności pilotów świadczy to, że mimo iż mu-

sieli przebijać się przez niezliczone zapory chmur, jakie spotykali na drodze, utrzymali jednak szyk lotu

W Bluie West czekał już na eskadre oficer kwaterunkowy H. B. Martin. Przed samym przybyciem "Vampirów" udał się on na lot zwiadowczy dla zbadania pogody, a wracając został ostrzeżony z barki ratowniczej znajdującej się w połowie fiordu, prowadzącego od południa do gó:skiego lotnicka, że z tego kierunku zbliża się chmura. Znajdujący się rowniez w Bluie West transportowiec , York'', który przywiózł tutaj uprzednio paliwo, wystartował natychm ast w po wietrze, niosąc na swym pokładzie Martina, który zajął miejsca przy radio-telefonie, "York" zaczął krążyć na wysokości 2400 m nad krawędzią powłoki lodowej, w miejscu, nad którym powinny były przelecieć "Vampiry", gdyby zachmurzenie nad fiordem zakryło im podejście do lotniska, Z tego kierunku podejście do Bluie West biegnie nad wielkim lodowcem, między stromymi ścianami skalnym Jedyne "bezpieczne" podejście do lo tniska idzie nad flordem, długości 80 km, a szerokości w niektórych miej-scach mniejszej niż 1 km. Z chwilą gdy fiord zakryty jest chmurami, nie pozostaje nic innego, jak przelecieć ponad lodowcem, siegającym 2000 m.

SYGNALIZACJA Z "YORKU"

Skierowano szereg niespokojnych wezwań radio-telefonicznych do "Mosquito 620" lub któregokolwiek z "Vampirów" — zanim wreszcie w słuchawkach zabrzmiała słaba odpowiedź, że eskortujący "Mosquito" odebrał wiadomość z "Yorku". Podano więc "Vampirom" pozycję "Yorku", a między dwie warstwy chmur, leżące na wschód od lotniska, nawigator "Yorku" wystrzelił szereg pocisków wskażnikowych dla dania sygnału zbliżającym się odrzutowcom. Przez lukę w masie chmur załoga "Yorku" dojrzała na moment 6 niewielkich smug dymu. To odrzutowce przelatywały właśnie nad powłoką lodową. "York" nawiązał kontakt z dowódcą eskadry Oxspringiem w chwili, gdy ten znajdował się nad samym transportowcem. W tym samym czasie dowódca eskadry zobaczył lotnieko i nie tracąc czasu podprowadził formację do jedynago stromego rumwayu, znajdującego się na tym najniewygodniejszym łotnieku świata.

Nadciągająca chmura zatrzymała się o kilometr w dół fiordu, a gdy przy-cichł również wiejący dotychczas mię-Gremandia a Labradorem wlau, zadecydowano dalszą podróż. W pięć godzin po przybyciu "Vampiry" były już znowu w powietrzu, kierując się ku zachodowi. Zapowiedziano własnie nadciągające pasmo niepogody, sięga-jące do wysokości 4500 m. Gdy epotkano je w miejscu, z którego nie mo-żna już było zawrócić, okazało się, że chmury piętrzą się aż do wysokości 9000 m. Na krótko musiano więc zm.enić kurs i próbowano lotu na różnych wysokościach, aż wreszcie cała grupa ustaliła swój kurs na 9750 m. Warunki atmoeferyczne w Goose Bay nie by-ły zbyt sprzyjające, gdy "Vamo!ry" okrążały tamtejsze lotnisko. Dzień jednak już się kończył, to też nie tracono czasu, opuszczając się jak najprędzej na szeroki runway.

W przelocie transatlantyckim uczesmiczyło wszystkich 9 pilotów 2 54 eskadry, którą przydzielono do RAF-u.

Byli oni podzieleni na trzy sekcje: niebieskich, czerwonych i czarnych. Na odcinku Stornoway — Islandia — lecieli niebiescy i czerwoni; z Islandii do Grenlandii niebiescy i czarni, a z Grenlandii na Labrador — czerwoni i czarni. W ten sposób każdy pilot przebył dwa odcinki podróży trana atlantyckiej.

"Flight"

Schemat konstrukcji maszyny.

JAK PRACUJE





U góry: Posiedzenie rady ustawodawczej Jamajki, Rady ustawodawcze kolonii składają się zwykle z członków ex officio oraz z osób mianowanych i wysunietych w wyborach.

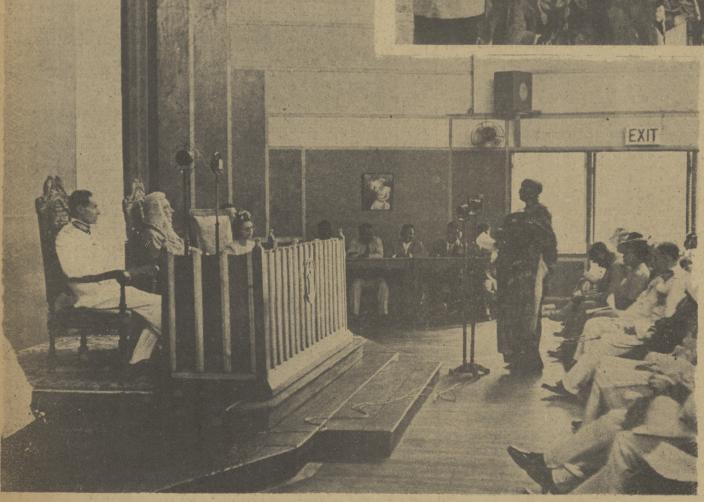
U gory na prawo: W rozstrzyganiu problemów kolonialnych pomagają Ministerstwu Kolonii komisje doradcze, w których zasiadają eksperci różnych działów nauki, a więc lekarze, socjologowie itp. Powyżej praca w komisji medycznej w związku z planem polepszenia opieki zdrowotnej w Afryce.

RYTYJSKIE Imperium Kolonialne liczy obecnie około 60 mil. mieszkańców, zamieszkujących przeszło 50 różnych obszarów. Obszary te prawie wszystkie leżą w regionach tropikalnych. Jest to ogromna mozajka wszelkich typów społeczności, obejmująca zarówno wysoce rozwinięte środowiska Europejczyków czy kulturalnych Azjatów, jak też plemiona równie prymitywne jak starożytni Brytowie

Na prawo. W wioskach murzyńskich Afryki lokalną wladze po dziś dzień sprawują "kacykowie". Na zdjęciu: egzotyczna konferencja nad sprawami państwa.

U dolu: Jeden z posłów Afryki Zachodniej wyglasza przemówienie na radzie ustawodawczej. Murzyni biorą dziś rywy udział w rządzeniu swym krajem.







Minister kolonii toczy w kuluarach parlamentu rozmowe z jednym z posłów na temat realizacji planu rozwoju kolonii.

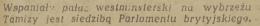
RZĄD KOLONIALNY

Niektóre z jednostek kolonialnych (np Indie Zachodnie lub wyspy Bahama) to pozostałości pierwotnego Imperium Kolonialnego — założonego w 17 i 18 stuleciu. z którego wyrosły takie narody, jak amerykański, kanadyjski, australijski, nowozelandzki i płd. - afrykański. Jednakże małe, odosobnione społeczeństwa, to nie od razu państwa w zarodku. Ograniczone liczebnie i pod względem bogactw naturalnych, a przez to o mniejszych możliwościach rozwoju kulturalnego, społeczeństwa te pozostają do dziś dependencjami W. Brytanii, bedącymi pod jej opieką. Ich rządy podlegają kontroli (w różnym zreszta stopniu) ministra kolonii, który wraz ze swymi kolegami z rządu odpowiedzialny jest przed Parlamentem w Westminsterze.

Stopniowo, w miarę wzrostu bogactw i oświaty — koloniom przyznaje się coraz czerszy samorząd, co prowadzi w przyszłości do utworzenia silnych i niezależnych państwowości.

Większość kolonii ma np. swe rady wykonawcze i ustawodawcze, które posiadają podobne kompetencje co rząd i parlament.

Zamieszczone obok zdjęcia przedstawiają rozrost form samorządowych, będących naczelną zasadą nowoczesnego rozwoju kolonii.







Rząd realizuje swą politykę przez urzędników administracyjnych i technicznych, których przydziela jako doradców tradycyjnym wodzom ple mion.



Typowy obrazek wschodnio-afrykański. Urzędnik kontroluje jakość prosa w jednej z wlosek murzyńskich. Rządowi kolonialnemu zależy bardzo na podniesieniu kultury rolnej.



Właz ze wzrostem samorządu wzrasta i zapotrzebowanie na urzędników. Nowe siły, rekrutujące się z krajowców, uczą się administrowania państwem od swych białych kolegów.



Plan rozbudowy miast i wsi realizują miejscowe radymiejskie i wiejskie wzorowane na tego rodzaju instytucjach brytyjskich. Na zdjęciu: nowe domki w Kuala Limpur na Malajach.

PROFESOR H. D. KAY

Przechowywanie mleka



Langley Bridge, pierwsza centrala mleczna, obsługująca detalistów zgodnie z płanem z 1943 r. Na zdjęciu budynek centrali pasteryzacyjnej, opuszcza 20,000 butelek na godzinę, a którą obsługuje 14 pojazdów z trzemu cysternami o pojemności 13.500 lttrów włącznie

Skłonność mleka do szybkiego zsiadan a się, zwłaszcza w czasie upałów. może być ograniczona przez przestrzeganie czystości przy produkcji i rozdziale oraz przez odpowiednie metody konserwacji, jak podgrzewanie

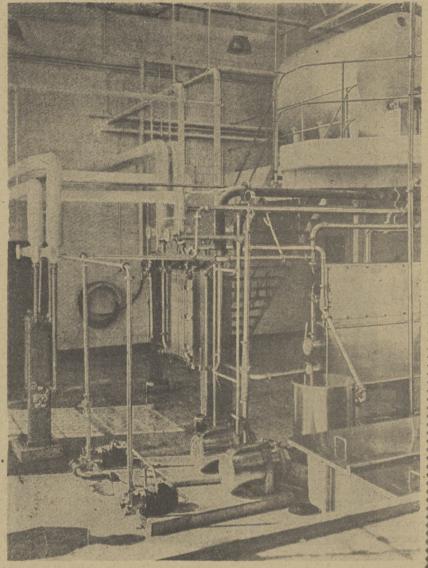
Trudność przechowywania mleka jak i innych łatwo psujących się artykułów żywnościowych, jak mięso czy ryby, spowodowana jest tym, że stanowią one dobry grunt dla rozwoju mikrobów. Jeśli chodzi jednak o mle ko, zachodzą iu specjalne względy Ponieważ jest ono płynem więc infekcja powstała w jakiejkolwiek je-go części rozprzestrzenia się z gwaltowną szybkością w całej jego masie. Dla tych powodów bardzo ważme jest, by w mleczarniach odrzucano mleko gorszej jakości, ponieważ dodane do reszty mogłoby popsuć ca-łą ilość. Inną specjalną własnością mleka jest to, że zawiera ono znaczmy procent cukru w formie cukru mlecznego, czyli laktozy. Ten cukier mlekowy rozpada się szybko na kwas mlekowy dzięki pewnej ilości różnych rodzajów bakterii, szczególnie tak zwanych streptokoków mlecznych, co zdarza się bardzo często w mleczar-niach i oborach. Wskutek tego zarażone mleko posiada na szczęście tendencję do skwaśnienia, a nie, podobnie jak mięso i ryby, do gnicia. Świeżo skwaśniałe mleko, w odróżnieniu od gnijacego miesa i ryb, nie jest szkodliwym pokarmem.

Właściwy czas zachowania mleka w dobrym stanie po wydaniu go konsumentowi powinien być taki, by gwarantować, że mleko nie tylko nie skwaśnieje ani nie zwarzy się, ale też nie będzie posiadać nieprzyjeninego smaku i zapachu; poprzedzają-cego kwaśnienie przez okres 24 go-dzin, nawet w miesiącach letnich. Otrzymanie takich dobrych własciwości konserwacyjnych nie jest łatwe, zwłaszcza w ciągu ciepłych miesięcy roku. Jednak poczyniono już w tym kierunku bardzo duże postępy w me-todach technicznych na farmach, oraz mleczarniach rozdzielczych. większość brytyjskich producentów detalistów, rozdzielających surowe. zbadane na grużlice mleko, oraz wiele nowoczesnych mleczarni, rozdziela jących mleko pasteryzowane, mogą gwarantować zachowanie inleka w dobrym stanie w domu, nawet w lecie, co najmniej w ciągu 24 godzin. o ile będzie ono przechowywane w temperaturze 150 lub poniżej.

W ciągu ubiegłych 20 lub 30 lat badan w Shinfield - mlecznej stacji badawczej przy uniwersytecie w Reading koło Londynu — ustalono, że mleko wydzielone z mlecznych komórek wymienia zdrowej krowy jest zupelnie sterylne. Lecz nawet w zircwym wymieniu może się zdarzyć w kanalikach mlecznych kilka mikrobów, które przedostały się tam przez otwór sutki, a w mieku znajdującym się w samej sutce ilość ich może być większa. W farmach miecznych W. Brytanii panuje słuszny zwyczaj odlewania pierwszej porcji mleka z udoju do malego naczynia. Pozwala to również dojarce zauważyć, czy są tam jakieś male skrzepy, które wskazywalyby na zapalenie wymion.

Mleko ściągane od krowy posiaciepłotę krwi, a drobnoustroje które powodują kwaśnienie mleka, rozwijają się szybko w tej lub też nie-co niższej temperaturze. Dlatego, aby powstrzymać rozrost bakterii, należy możliwie natychmiest ochłodzić mie ko. W miarę spadania temperatury szybkość rozwoju bakterii spada jeszcze gwaitowniej. Przy 10° C, lub poniżej drobnoustroje zakwaszające mleko stają się zmacznie mniej akty wnymi wytwórcami kwasu, a czas za chowania mleka w dobrym stanie jest jeszcze znacznie przedłużony. Tam, gdzie stosuje się mechaniczne chlodzenie, nadeży dążyć do uzyskania temperatury poniżej 10° C, ponieważ w 'ecie temperatura chłodzonego mle-ka w masielnicach lub innych małych naczyniach może w krótkim czasie łatwo wzrosnąć do niebezpiecznego punktu 16° lub więcej. Mleko przewozi się do większych miest koleją lub droga kołową w cysternach o po-jemności 4.500—13.000 litrów, ochłodziwszy je uprzednio w punktach zbornych solanką do temperatury od 3-5°C. Toteż nawet w czasie kilku-godzinnej podróży w letnim upale. emperatura tej ogromnej ilości mieka podnosi się zaledwie o kilka stoa kledy mleko znajdzie się miejskim ośrodku rozdzielczym, cieplota jego będzie wynosiła znacznie poniżej 10° C.

Bezpośrednia metoda badania konserwacyjnych zalet próbki mleka w pewnej określonej temperaturze, lub też w pewnych poszczególnych warunkach, polega na badaniu poszcze-gólnych części tej próbki w pewnych desepach czasu (co uczeni zwą "pró-ki producentom i sprzedawcom,



Wszystkie urzadzenia centrali, mające jakikolwiek kontakt z miekiem, zrobione są z nierdzewnej stali.

bą organiczną"). W tym wypadku chodzi o próbowanie zapachu i emsku mleka. Jest to często długim, nużącym i mezbyt miłym zajęciem i ostatecznie nie daje właściwej odpowiedzi na pytanie, jak długo dana próbka mleka zachowa się przed skwaśnieniem. W praktyce stosuje się metody pośrednie. Wprowadzony w W. Brytanii w czasie wojny parodowy plan badania mleka, który miał na celu zapobieże-nie marnowaniu mleka przez jego kwaśnienie, zużytkował fakt, ze mleko zawierające liczne bakterio zmienia w krótkim czasie kolorową substancję barwikową _{na} substancją t ez-barwną. Przy malej ilości bakterii zmiana ta trwa znacznie dłużej. Jest to prosta i łatwa próbi lecz należy zachować ostrożność przy wyciąganiu z niej wniosków.

Podobnym sposobem jest statsza próba ra odbarwienie biękitu metylenu. Zadna z tych prób jednak, mimo ich niezaprzeczonych zalet, nie daje tak dokładnych danych co do kon-cerwacyjnych własności mleka, jak próba na "skrzepy przy gotowaniu". Przeprowadza się ją przez podgrza-nie próbki mleka do punktu wrzenia, a następnie obserwowanie, czy tworzą się na nim skrzepy. Metoda ta jest zupelnie prosta, lecz wymaga tyle samo szczegółowej uwagi, co każda inna próba laboratoryjna.

Innym rodzajem próby jest oblicza nie rzeczywistej ilości bakterii w da-nej flości mleka. Nie jest to idealną oceną konserwacyjnej zalety mleka. lecz daje bardzo pożytoczne wakazownieważ umożliwia często wykrycie właściwego źródła zakażenia.

Pasteryzacja zwyklego surowego mleka zwiększa w dużym etopniu je-go odpomość na kwaśnienie, chociaż ostatnie badania wykazały, że kiedy surowe mleko posiada małe zalety konserwacy, ne, to jakość jego po pa steryzacji jest gorsza niż być powinna. Pasteryzacja zapewnia również, że żadne chorobotwórcze drobnoustroje, które mogły znajdować się w surowym mleku, nie dostaną się do kon-sumenta. Własności konserwacyjne mleka nie mają jednak nie wspólnego z jego zaletami zdrowotnymi. Mleko, które szybko kwaśnieje, może być zupełnie nieszkodliwe do picia, zarówno w stanie słodkim jak i kwaśnym, podczas gdy mleko o wysokich zaleach konserwacyjnych może być szkodliwe. Nawet mleko od krów z chory mi wymionami może posiadać tak samo dobre własności konserwacyjne, jak mleko od zdrowej krowy. o ile tylko przy dojeniu bodą przestrzegane warunki czystości.

Mówiono często, że mleko prędzej się zsiada, kiedy zanosi się na bu-rzę. Jest to prawda, ale tylko dlatego, że w tym czasie temperatura jest niezwykle wysoka, toteż bakterie w mleku szybko się rozwijają. Nie ma na to żadnych dowodów, aby burzliwy stan pogody jako taki wpływa! na konserwacyjne zalety mleka.

Narodowy urząd badania mleka kazal, że znaczna większość farme-rów brytyjskich potrafi dostarczać mleko o zadowalających zaletach konserwacyjnych w ciągu calego ro-



ZBIERACZE ZOŁNIERZY

RAZ w miesiącu odbywa się w tyinej sali restauracji Mason's Arms przy Madox Street zebranie bardzo poważnych osobistości. Są to członkowie Bryt. Stow. Zbieraczy Zolnierzyków. Organizacja ta ma 100 członków w Anglii i około 200 na kontynencie. Należą do niej przewa żnie starsi panowie, ale spotyka się młodych. Mój informator to np mlody aktor Willoughby Grey były oficer gwardii, który ukończył właśnie nagrywanie swej roli do filmu Hamlet, w reżyserii Oliviera.

Pasją Grey'a jest wyrabianie miniaturowych rycerzy średniewiecznych. siedzących na koniach w pełnej zbroj wiernie odpowiadającej epoce. Aktor opowiedział mi, że prawdziwi fachowcy potrafia doskonale odkrywać na podstawie modeli nazw.ska ich twórców, i to na przestrzen! 50 ostatnich lat, z dokładnością, z jaką

kiper określa gatunek wina. W każdym miesiącu urządza się pokazy nowo nabytych czy też zrobionych oddziałów żołnierzyków. Odbywają się też wymiany i sprzedaże. Potem znawcy rozchodzą się, aby dalej oddawać się swemu nało-

OCHRONA DZIKIEGO PTACTWA

MIĘDZYNARODOWY Komitet Ochrony Ptaków, którego waż-nym działem jest brytyjska sekcja dzikiego ptactwa, ma swą centralę w Brytyjskim Muzeum Historii Naturalnej w Londynie. Do Komitetu tego należą 34 państwa wszystkich 5 kontynentów. Od roku 1936 sekcja dzikich ptaków przeprowadziła ba-dania nad różnymi czynnikami, wpływającymi na zmniejszanie się stanu dzikiego ptactwa. Czynnikami tymi są między innymi: utrata gniazdowisk, spowodowana osuszaniem gruntów i rozszerzaniem się cywilizacji, zanikanie naturalnego pożywienia, zakłócanie spokoju itd.



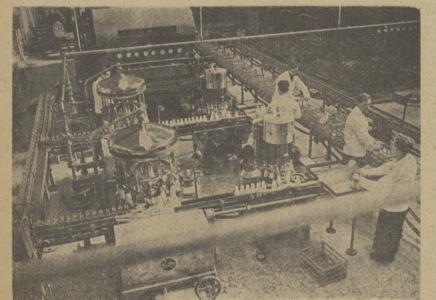
Aby uzyskać stały przegiąd stanu dzikich kaczek i gęsi w W. Brytanii, zorganizowano w całym kraju liczenie tego ptactwa. W ten sposób będzie można sobie wyrobić pojęcie o przyroście i ubytku w różnych gatunkach. Stowarzyszenia przyrodnicze, towarzystwa opieki nad dzikim ptactwem, sportowcy i przyrodnicy wszystkich okręgów Zjednoczonego Królestwa pomagają w sporządzaniu periodycznych spisów tak wędrownych, jak i osiadłych ptaków Dla ukończenia obliczeń się daty 2 i 30 października — dni nowiu. W dniach tych liczy się wszelkie ptaki, z wyjątkiem wysiadujących jaja.
Spośród innych czynności sekcji

brytyjskiej wymienić należy nakładanie obrączek na łapki dzikim kaczkom, w celu wyśledzenia dróg ich wędrówki. W Orielton w połd Walii użyto dla przywabienia ptaków przy obrączkowaniu specjalnej przynety. Zakładanie obraczek prawiane jest na mniejszą skalę w innych punktach wabienia, rozrzu conych po całym kraju.

Jonathan Trafford



W Langley Bridge są dwa laboratoria Jedno dla prób składu mleka i jego konserwacyjnych możliwości, drugle dla zachowania higieny i kontroli mleka, przepływającego przez centralę.



Część centrali pasteryzacji mleka w Langley Bridge, która może posteryzować 9.000 litrów na godzinę.

POWROT PRZEZ DŻUNGLE

Streszczenie poprzednich odcinków:

Judy Corder, która opowiada te przygody, i jej kuzyn Stewart wracaja do Anglii ze Wschodu na holenderskim statku handlowym. Pobyt ich na Wschodzie spowodowany był nagla śmiercia ojca Judy. Jeden z nasażerów, Arnold Ainger ostrzega Ju dv, że na statku wybuchła wśród chińskich kulisów dżuma i że fakt ten trzymany jest w tajemnicy przez kapitana i zaloge z obawy przed paniką, a także dla uniknięcia zwłoki i kosztów spowodowanych kwarantanna. Ainger proponuje Judy i jej kuzynowi, by wszyscy trole wymkneli sie ze statku w następnym porcie. Tam znajda wśród tubylców przewodnika i przejda piechota 50 km. do następnego portu na malajskim wybrzeżu, gdzie wsiada na statek, który ich zabierze do domu.

JOHN ATKINS krytyk literacki i były redaktor działu literackiego "Tribune"

MAŁE I DUZE PRZEGLĄDY LITERACKIE

W czasie ostatniej wojny pisarz brytyjski stanął wobec zupełnie nowej trudności: dotkliwego braku papieru. Fakt ten sam w sobie był wystarczającym powodem, by wpłynać na zmiane literackiego krajo-brazu. Oczyw.ście brak papieru nie miał tak ujemnego wpływu na twórczość pisarza o już ustalonej sławie, jak na pisarza początkującego, czy całkiem nieznanego, chociaż nawet wielcy odczuli niemile te ograniczenia. Zmniejszono nakładów, a przerwy między kolejnymi wydaniami tej samej książki zaczynały być coraz dłuższe. Dla młodego pisarza, który nie miał jeustalonej sławy. trudność znalezienia wydawcy stała się bardzo poważna. Młodzi pisarze zaczęli szukać wyjścia z tej sytuacji i zna-leźli je w postaci tzw. "little reviews", czyli "małych przeglądów".

Powstanie tych periodyków nie jest wynikiem ograniczen papieru. Ow stan rzeczy przyczynił się tylko do rozwoju czegoś, co już przedtem istniało. Defin.cja jest w tym wypadku niezmiernie trudna. Przeglądy literackie istniały w Anglii już od przeszło 200 lat, ale dopiero w ostatn.ch 30-tu zaczęto niektóre nich nazywać "małymi". Istotnie większość z nich zawsze była skromna pod względem objętości, a wydawcy nie rozporządzali zbyt poważnym kapitałem; lecz nawet tych charakterystycznych cech nie da się zastosować do wszystkich periodyków. Na ogół odnosi się wrażenie niezwykłej ich różnorodności, wprost zadziwiającej dla każdego, kto uważnie śledzi rozwój i dzieje tego rodzaju wydawnictw. chodzi o tło historyczne, należy wymienić znane czasopisma literackie, które istnieją w Anglii już od stu lat prawie. Do tych należą przede lat prawie. Do tych należą przede wszystkim: The Cornhill, The Fortnightingly Review, The nineteenth Century and After. Tytuł tego Century and After. Tytuł tego ostatniego jest dowcipnym określeniem pretensji wydawców do nie-śmiertelności. Zadnego z tych czasopism nie można nazwać "małym". Chociaż objętość ich zmniejszyła się podczas wojny i jest obecnie wojny względnie niewielka, czasopisma te są jednak obszerniejsze niż prze-ciętny "mały przegląd literacki". Poza tym treść ich jest o wiele bardziej różnorodna, zazwyczaj posiadają poważny dział polityczny, który czasem zajmuje czołowa pozycję w spisie treści. Jeśli chodzi o "małe przeglądy", rzecz ma się odwrotnie; zajmują się one przeważnie litera-

Niektóre ze znanych periodyków drukowanych przez wielkie firmy wydawnicze również przewyższają objętość "little reviews". Magazyny tego rodzaju jak Windmill (który ostatnio drukuje w odcinkach najświeższą powieść Sommerset Maughama "Catalina") i New English Review bardziej przypominają periodyk dawnego typu, niż maly przegląd literacki. Pomyślnym osiągnieciem w tej dziedzinie jest magazyn w formie książki. Modern Reading np. który po raz pierwszy ukazał się w formie broszury po bardzo przystępnej cenie, wychodzi obecnie w postaci dużej książki i kosztuje 1/s funta, czyli tyle, co przeciętna książka tych rozmiarów. Kiedy magazyn ten ukazał się po raz pierwszy, można go było zdecydowanie zaliczyć do kategorii "little reviews". Teraz stał się czymś zunym rysem tego rodzaju wydawnictw jest właśnie ich niezwykłe dostosowanie się do wciąż zmiennych wymagań, warunków i finansowych możliwości.

"MAŁY PRZEGLĄD" SZKOŁĄ WIELKICH PISARZY

Przeglądnijmy magazyn, który niewątpliwie jest małym przeglądem literackim. Mam przed sobą egzemplarz **Poetry Quarterly**, któ-

Czytelnia – wypożyczalnia

Z przyjemnością podajemy do wiadomości wszystkim tym, których interesują czasopisma i książki angielskie, że w lokalu naszej Redakcji, przy ul. Garncarskiej 14 m. 2 znajduje się czytelnia otwarta dla wszystkich codziennie od godziny 11 do 18 (w soboty od 11 do 14). Książki angielskie wypożyczać można do domu bezpłatnie, po złożentu kaucii.

wym dla tego rodzaju periodyków. Ma on jasno niebieską okładkę i nadruk w ciemno brązowym kolorze. Nie posiada kolorowego rysunku na okładce, tylko tytuł, datę, cenę, nazwisko wydawcy i wykaz współpracowników (Zdarza się jednak, że inne tego typu magazyny, jak np. "Poetry London" mają okładki bogato ilustrowane). Poetry Quarterly ma 40 stron poświęconych współczesnej poezji i recenzjom bieżących książek. Na trzech pierwszych i na ostatniej stronie magazynu znajdują się ogłoszenia głównie wydawnictw poetyckich, oraz małych periodyków literackich. Ten rodzaj czasopisma pod względem treści i ogłoszeń nie podlega zasadniczym zmianom od jednego wydania do drugiego, chociaż czasem wprowadza się innowacje w rysunku okładki.

Przypadkowo ten właśnie periodyk wydawany jest przez zwykłą firmę księgarską, jednakże firma owa zaczęła swe istnienie od publikowania podobnych przeglądów literackich, ponieważ cieszyły się one dużym powodzeniem. Dotąd istnieją jeszcze przeglądy na wzór Poetry Quarterly, ale wobec powojennych problemów — wysokich kosztów wydawniczych i trudności rozprzedaży - dalsze ich wydawanie napotyka na coraz większe przeszkody. Wydawnictwa tych bardziej amatorskich czasopism różnią się ogromnie pod względem jakości. Niektóre jak no mały magazyn Mandrake (wydawnictwo studentów uniwersytetu oksfordzkiego) mają szatę zewnętrzną bez zarzutu, inne, wydawane niedbale, zdradzają nieznajomość sztuki typograficznej i pełne są błędów drukarskich. Istnieją nawet publikacje drukowane ręcznie, jak np. Glass, którego redaktor spędza nieraz szereg wieczorów nad złamaniem jed-

Bieżące wydawnictwa literackie w formie periodyków nie ograniczają się oczywiście tylko do tego rodzaju przeglądów. Główne ty-godniki polityczne jak np. The New Statesman and Nation i The Spectator mają także i działy literackie na wysokim poziomie, jak również niektóre gazety niedzielne np. The Observer, czy Sunday Times. Ale na ogół czasopisma te drukują raczej krytyczne wypowiedzi, niż twórczą pracę, a ich współpracownikami są zazwyczaj pisarze o pewnej ustalonej sławie. Czasopismom tym, podobnie jak i przeglądom literackim o ustalonej już marce zależy nie tylko na powodzeniu artyintelektualnym, ale i finansowym. Sprawa przedstawia się odwrotnie, jeśli chodzi o "little reviews", które są domeną początkującego pisarza Oto dlaczego, jak to stwierdziłem na początku, ten rodzaj czasopism zaczął rozwijać się coraz bardziej w okresie, kiedy możliwości wydawnicze były ograniczone. Racją bytu "little review" jest początkujący i jeszcze nieznany, twórczy pisarz czy poeta, który nie może wypowiedzieć się gdzie indziej. Z pewnością najbardziej znamiennym i najlepszym świadectwem, jakie wystawić sobie mo-"małe przeglądy" jest fakt, że każdy sławny współczesny pisarz angielski — specjalnie spośród poetów — zaczynał swą kariere od drukowania w takim czasopiśmie. Wydawnictwa o ustalonej firmie skłonne są przyjmować utwory. odpowiadające pewnym konwencjo-nalnym wzorom Z tego powodu, hołdujący nowym ideom. poczatkujący pisarze muszą szukać innego terenu wypowiedzi.

KONJUNKTURY WYDAWNICZE

Różnica, jaka zachodzi między stereotypowym periodykiem, a małym przeglądem" najlepiej da się wykazać na następującym przykładzie. The Cornhill Magazine założony w 1860 r. i redagowany początkowo przez Thackeray'a był zawsze utrzymany na wysokim poziomie literackim. Mimo to z wybuchem ostatniej wojny przestał czasowo wychodzić, jak gdyby ten cios był zbyt silny dla jego wyrafinowanego ducha. Ale na miejsce każdego takiego magazynu, który zawieszał publikacje, pojawiało sie od razu dwa lub trzy inne czasopisma. Jedynie podczas wojny mogły powstać takie periodyki jak np. Bugle Blast (Pobudka) i Khaki and Blue (Zieleń i biękit — barwa mundurów wojskowych). Autorzy i współpracownicy obu tych magazynów musielł być członkami jakiejś for-

macji wojskowej i tylko pod tym warunkiem drukowano ich prace Prawie wszyscy, tak mężczyźni jak kobiety, byli młodymi, nieznanymi Prace ich przeważnie wykazywały dużą niedojrzałość ale przynajmniej były produktem szczerej i niewątpl.wej żywotnoszczerej i niewatplwej żywotno-ści. Pisarze ci nie mieli czasu na wytrwały wysiłek literacki i często dawali pracę, którejby nie przyjął wydawca literacki, szukający skonale wygładzonego materiału. Obecnie, kiedy wojna się skończyła, oba te magazyny przestały oczywiście wychodzić. Tymczasem wznowiono The Cornhill, który redaguje obecnie Peter Quennell, znany biograf i krytyk literacki.

Nie należy jednak sądzić, że tylko młodzi i nieznani pisarze współ-pracują z "little reviews". Wielu znanych autorów, wdzięcznych za pomoc udzieloną im w początkach ich kariery, nie przestaje w dalszym ciągu nadsyłać swoich artykułów do tych czasopism, które pomogły im do osiągnięcia rozgłosu i zdobycia autorytetu we współ-czesnym piśmiennictwie brytyjskim. Różni pisarze redagowali te czaso-Horizon, który przez pewien czas miał największe znaczenie ze wszystkich przeglądów literackich w W. Brytanii, redagowany Cyryla Connolly'ego. Jako redaktor działu krytyki zajmuje on poważne miejsce we współczesnej literaturze angielskiej. Penguln New Writing powstał z New Writing — dawnego magazynu w formie książki. Wy daje go John Lehman, który również jako redaktor i wydawca wywiera poważny wpływ na współpiśmiennictwo angielskie. Na drugim biegunie zgrupowali się zupełnie nieznani autorzy i autorki. Niektórzy z nich prawdopodobnie nigdy w życiu nic nie ogłosili drukiem, dopóki nie założyli swych własnych czasopism i nie zaczęli pisać do nich artykułów wstepnych Nie jest to wcale metoda godna polecenia. Rezultatem są czasem prace na bardzo niskim poziomie, choclaż niestety bywa i wręcz odwrotnie. Najbardziej imponująca cechą jest różnorodność i żywotność tego rodzaju działalności wydawniczej.

DUCH PIONIERSKI

Inną cenną zaletą "little review" jest drukowanie współczesnych autorów zagranicznych. Na tym polu John Lehman ponownie okazał się pionierem. W pierwszym numerze Penguin New Writing zamieścił pracę francuskiego autora Andre Chamsona, Niemca Alfreda Kantorowicza i Rosjanina Nikołaia Ogniewa. Horizon, Modern Reading, Bugle Blast, Kingdom Come i wiele innych drukowało utwory obcych pisarzy. Niektóre z tych magazynów faworyzowały autorów amerykańskich, gdyż oczywiście nie przedstawia to żadnych trudneści językowych, a dzieło nie traci nic na tłumaczeniu.

Oczywiście, że tak samo jak periodyki, różnią się między sobą również i odbiorcy, dla których się je przeznacza. John o'London's Weekly, jeden z najstarszych zna-nych przeglądów literackich, znajduje swych zwolenników wśród tych, którzy uważają literaturę raczej za rodzaj rozrywki, niż za sztukę piękną, czy teren ideowych rozgrywek. Wydawnictwa takie, jak Penguin New Writing i Modern Reading sa może najbardziej postepowymi czasopismami, które potrafiły zawładnąć publicznością, za-poznając szereg ludzi wśród ogółu czytelników z nowymi i oryginal-nymi ideami, oraz literackimi prądami. Właśnie "małe przeglądy" piszą przeważnie raczej dla "wta-jemniczonych", niż dla szerokich mas czytelników, rezygnujac z powszechnej popularności, jeżeli zdają sobie sprawe, że koliduje to z ich przekonaniami literackimi. Cłównym ich celem jest zatem: wpronym ich celem jest zatem: wpro-wadzenie nowych idei i nowych metod pisarskich. Inne czasonisma starają sie wyrazić określony świa-topogląd. Wind and the Rain przedstawia katolicki punkt widzenia; Now głosi anarchistyczne poglady. Our Time" reprezentuje marksistowska interpretację literatury. Na ogół ten właśnie rodzaj "małych przeglądów" ma wiecej w sobie życia, niż inne mu podobne, ponieważ kieruja nim jakieś wyrażne cele i pohudki.

Nie ma zbyt wielkich odchyleń w ogólnym schemacie treści. Każdy prawdziwy "little review" jest przede wszystkim poświęcony literaturze i jako taki drukuje poezję, nowele i krytyki (Wydawnictwa po-

święcone wyłącznie poezji jak np. Outposts, czy nowelkom jak Engūsh Story należą oczywiście do wyjątków). Charakter przeglądu odbija się również w ogłoszeniach, które dotyczą przeważnie zagadnień literackich, ale zabarwiony jest również światopoglądem, zainteresowaniami politycznymi, czy intelektualnymi redaktora. Przedwojenny surrealistyczny London Bulletin zamieszczał zawsze ogłoszenia o wystawach sztuki surrealistycznej. Poetży Scotland zwraca naszą uwagę na najnowszą poezję szkocka.

SYTUACJA PO WOJNIE

.Little reviews" osiągnęły największe powodzenie w statniej wojny. Przynajmniej raz na tydzień wychodził nowy zeszyt. Dwaj nieznani poprzednio autorzy i wydawcy, Reginald Moore i Danys Val Baker, zdobyli sobie dzięki nim sławe. Szeroki i różnorodny zasieg ich działalności, oraz niezwykła żywotność zdobywała z nich powodzenie, choćby tylko na krótki czas. Zainteresowanie ogółu dla periodyków literackich tego typu wzrosła do tego stopnia, że bry-tyjska sekcja PEN-Clubu poleciła Bakerowi napisać na ich temat broszure, którą uzupełnił on Antologią małych przeglądów. Najświeższe małych przeglądów. wydanie tej antologii zawiera poezje, nowele i krytyki zebrane z 32 małych przeglądów literackich, opublikowanych w ciągu zeszłego roku. Obecnie nowość "little re-views", przestaje być atrakcyjna, a ogół czytelników nie interesuje się już tak gorąco tego typu wydawnie reviews", które choć w małej części przyczyniły się do ukształtowania wojennej twórczości literackiej, przestała już wychodzić. spotkał czasopisma Voices, Phoenix, Polemic, Writing Today i irlandzkie Bell, z których każde posiadało odrębny charakter. Niektóre dostosowały się do powojennych warunków. Seven z przeglądu ezoterycznego stał się popularnym magazynem literackim. Prospect i Resistance obecnie połączyły się; Adelphi zmienił kierownictwo, The New Saxon Review zmlenił swa nazwę na Albion.

Z drugiej strony periodyki literackie o już ustalonej marce, jak Cornhill, Life and Letters i Penguln New Writing rozwijają się równie pomyślnie jak dawniej i mają nadal duży nakład.

Mimo że na ogół "little reviews" powoli zanikają, daje się zaobser-wować coraz silniejsza tendencja w kierunku rozwoju magazynów prowincjonalnych. Irlandia przodu-je w tej dziedzinie, a Walia i Szkocja poszły za jej przykładem. Obecnie ruch ten przeniknął do Anglii i najwyraźniej występuje na zachodzie, który ma swój własny West Country Magazine. W samym Bristolu wychodzą dwa periodyki poświęcone przeważnie wym zagadnieniom. Podobny ruch wydawniczy daje się zauważyć na północy i w Midlands, podczas gdy Portsmouth od niedawna wydaje swoje własne czasopismo Quarterly. Na ogół wydawnictwa te nie mają charakteru parafialnego i starają się naświetlać sprawy rodzinnego miasta, hrabstwa czy prowincji z perspektywy ogólnokrajowej i międzynarodowej. Redaktorzy są często znanymi osobistościami, jak Keidrych Rhys (Wales) i J. C. Trewin (West Country Magazine). Głównym celem tych regionalnych periodyków jest ożywienie kulturalnego życia na prowincji. Podobnie jak "małe przeglądy", które wywarły tak silny wpływ na formowanie rodzimych kierunków literackich, periodyki prowincjonalne czynią to samo w dziedzinie postępu i osiągnięć kulturalnych w rozmaitych częściach W. Bry-

BIULETYNY W JĘZYKU POL-SKIM nacaje radio brytyjskie codziennie o godzinie:

6,30—6,45 na fall. 1796; 456 49,59; 41,21 m

14,30—14 45 na fali: 1796; 456, 31.17, 41.21, 25,15 m

19.30—20.00 na fali: 456, 49,54, 40,98 31.17 m

22.30—23.00 na fali: 456, 49.59,



P. Wiktor T. - Cieszyn: Ośmielony pytaniami zadawanymi Waszemu pismu, a raczej odpowiedziami udzielanymi w dziale "Nasza Korespondencja", próbuję i ja zwrócić się do Was z prośbą o poradę. Gdzieś w 1947 r. nabrałem ochoty do nauki języka angielakiego, do czego pobudziły mnie w poważnej mierze lekcje w Waszym plśmie. Ostatecznie w tym roku kupiłem sobie samouczek Grzebieniowskiego "A Primer of Everyday English". Ze smutkiem muszę wyznać, że nie posiadam aparatu radiowego, tak, że jestem pozbawiony możliwości słyszenia prawdziwej wymowy. Wobec tego proeze uprzejmie o podanie mi tytułu jakiejś książki-kurcu, która by w możliwie przystępny (a niedrogi) sposób umożliwiła czynienie postępów w tym języku, do którego tak bardzo się zapalilem.

Radzilibyśmy Panu nabyć Eckersleya "English for Foreign Students", w wydaniu Gebethnera i Wolita. Jest to bardzo popularny i doskonale opracowany podręcznik. Oczywiście, że słuchanie lekcji przez radto byłoby Panu ogromnie pomocne, bo nawet najlepsza książka nie jest w stanie zastąpić żywego słowa, a osłuchanie słę z językiem jest bardzo ważnym warunkiem w jego nauce.

R. S. Zakopane. Od chwili mego zetknięcia się z tygodnikiem "Głos Anglii" stałem się jego stałym czytelnikiem, ze względu na ciekawe antykuły treści naukowej, ładny niegazeciarski styl, objektywny, spokojny ton udzielanych w nim informacji i odpowiedzi, budzących zawsze zaufanie. To zaufanie skłania mnie do prośby o podanie adresu "Ligi" czy też "Stowarzyszenia" ochrony praw człowieka, jeśli ono oczywiście dotąd istnieje i pozostaje w ręku ludzi zasługujących na zaufanie, nie pozostajewych pod wpływem fanatyzmu religijnego lub szowinizmu na-

Dziękujemy bardzo za uznanie. Adres Rady Ochrony Praw Człowieka jest następujący: Council for Civil Liberties, 11 A, King's Road, London

J. F. woj. Olsztyńskie. Potrzebuję najnowszych odkryć na polu ciał białkowych witamin i hormonów, a język angielski znam już na tyle, że mogę korzystać z literatury angielskiej. Proszę zatem o łaskawe wskazanie dzieł, w których te władomości mogę znaleźć i o podanie cen tych dzieł.

Odkrycia, których Pan potrzebuje omawiane są w tylu książkach i czasoplamach naukowych, że trudno nam doprawdy odgadnąć, co najbardziej by Panu odpowiadało. Radzimy sprowadzić sobie za pośrednictwem jaklejś w!ększej księgarni polskiej miesięcznik "British Abstracts", Section A 111, który zawiera tytuły i omówienia wszystkich ważniejszych prac z zakresu chemii, fizjologii, biologii i meaycyny eksperymentalnej, a z pewnością będzie Pan mógł ułożyć sobie na tej podstawie listę książek i publikacji, które Pan pragnie posiadać. Adres wydawcy miesięcznika jest następujący: The Bureau of Abstracts Section A III, 9/10 Savile Row, London W. 1. Cena miestecznika 4 funty : 5 szylingów — prenumerata roczna.

W. R. Warszawa. Pragnę zapytać (Redakcja stanowczo psuje swoich czytelników cierpliwym odpowiadaniem na wszystkie pytania) czy w programie radiowym angielskim jest jakiś mały "kącik" pogadanek z zakresu popularyzacji wiedzy. Chętnie słuchałbym takich pogadanek, choć nie wszystko rozumiem jeszcze przez radio, ale dla wprawy w języku przyjemnie byłoby posłuchać czegoś takiego.

Dziękujemy za życzliwy list. Pogadanki z zakresu popularyzacji wiedzy nadaje BBC co tydzień w ramach audycji London Calling Europe. Prosimy słuchać ich we czwartki, o godzinie dziewiętnastej na falach 1796, 267, 31.50, 25.30 m. Pogadanki naukowe i techniczne nadawane są też z Londynu po polsku, w środy o godzinie dwudziestej pierwszej trzydzieści, na talach 456, 49.59, 40.98, 1

JOHN SUMMERSON, kustosz muzeum Sir Johna Soane w Londynie i były instruktor na wydziale architektury w Wyższej Szkole Sztuk Pięknych w Edynburgu

SZTUKA SNYCERSKA GRINLINGA GIBBONSA

Nazwisko Grinlinga Gibbonsa kojarzy się w umyśle' czytelnika nie tylko z rzeźbą, ale ze szczególnym rodzajem rzeźby, zwłaszcza w drzewie, którą z łatwością rozpozna każdy, kto widział choć 'dwa przykłady jego prac. Jest to rodzaj rzeźby, który przemawia nie tylko do znawców, lecz również do szerokiego ogółu, umiejącego ocenić rzetelność pracy ręcznej. Gibbons był rzeźbiarzem naturalistycznym, a sama jego umiejętność naśladownictwa przedmiotów z natury byłaby już godna uwagi, nawet gdyby nie wiązała się z równie wybitną zdolnością kompozycyjną.

Grinling Gibbons urodził się w 1648 r. nie w Anglii, lecz w Rotterdamie, dokąd przypuszczalnie rodzice jego przenieśli się, opuszczając rodzinny kraj na skutek wojny demowej. Był Anglikiem i najprawdopodobniej należał do rodziny muzyków tego samego nazwiska, wśród której Orlando Gibbons okrył się największą sławą. Grinling był także trochę muzykiem. Pracewał przez pewien czas w północnym hrabativie Yerkshire, gdzie wyuczył się początków swego rzemiosła. Mając 22 lat przenie: l się na południe, zamieszkał w samotnym domku na peryferiach Londynu i zabrał się do udoskonalenia swego szczególnego rodzaju sztuki.

Jego "odkrycie" zostało dokonane w następujący sposób. W pobliżu domku, w którym samotnie żył Grinling, mieszkał jeden z wielkich ludzi tego stulecia — John Evelyn, uczony, dyplomata i literat, którego pamiętniki przetrwały do dziś, dając nam jeden z najbardziej szczególowych i wnikliwych opisów W. Brytanii w drugiej połowie XVII wieku. -- Pewnego dnia w 1671 roku Evelyn przechadzając się w pobliżu swego domu, mijał właśnie chatkę, w której mieszkał Gibbons. W swej ciekawości dowiedzenia się czegoś o jej mieszkańcu, zajrzał przez okno i ujrzał rzeźbiarza przy pracy nad olbrzymią rzeżbą, wyobrażającą Ukrzyżowanie, a wykonywaną w drzewie według sztychu czy szkicu obrazu Tintoretta, Poprosił o chwilę rozmowy, w czasie której skłonił Gibbonsa, by pozwolił mu pokazać jego dzielo królowi Karolowi II. Wkrótce po wykenaniu swego zamiaru przedstawił Gibbonsa dwom architektom, którzy pracowali wtedy nad budową i przebudową pałaców królewskich. Jednym z tych architektów był Sir Christopher Wren.

Gibbens zawdzięcza znaczną część swego powodzenia współpracy z tym największym angielskim architektem; prace Wrena zaś zyskują wiele dzięki zdyscyplinowanemu zdobnictwu, jakim rzeźby Gibbonsa wzbogacają jego wnętrza. Obaj artyści osiągnęli szczyt swego kunsztu. budując i ozdabiając katedrę św. Pawła. jedną z najwspanialszych budowli tegowieku.

Wcześniejsze prace Gibbonsa można znaleźć również w pałacu Windsor. Był on tam zatrudniony przy wykonywaniu rzeźbionych ram dla portretów królewskich. wpuszczanych w boazerie ścian, Ramy te

składają się z festonów, girland, oraz pęków kwiatów i owoców z wplecionymi między nie herbami i innymi symbolami. Tego rodzaju ozdoby stosowano już od wielu lat, a wywodziły się cne z dzieł artystów włoskich z ubiegłego stulecia. Lecz rysunek ich był zawsze stylizowany, a wykonanie konwencjonalne. Zasługą Gibbonsa było nadanie tym elementom ornamentacyjnym pełnego blasku życia. Zamiast popularnych liści akantu, lauru i granatu tradycji włoskiej, znajdujemy w nich obfitość angielskich kwiatów i owoców, jakie można spotkać w każdym parku, sadzie, czy ogrodzie. Poza tym będąc dalekim od zastygania w sztywnych, konwencjonalnych formach, rzeźbił on swe przedmicty z tym samym umiłowaniem szczegółów, tym samym upodobaniem do przypadkowości, które spotyka się w martwych naturach malarzy holenderskich tej epoki. Pęki liści przedstawione są tak, jakby były nieco zwichrzone od wiatru; płatki róży skręcają się leniwym ruchem obfitości późnego lata; nabrzmiałe strączki rozchylają się, ukazując wewnątrz dojrzały groszek. Doskonałość wykonania tłumaczy natychmiastowe ugruntowanie sie sławy Gibbonsa i jego trwałą popularność.

Lecz w rzeźbach tych jest coś więcej, niż zręczność techniczna, gdyż prace Gibbonsa sa zawsze pod kontrola nieomylnego zmysłu walorów dekoracyjnych. Bez względu na to, jak bogato i niedbale kwitną jego girlandy, kwitną one zawsze w rytmie nakazanym przez rzeźbiarza, zakreślonym płynną wstążką czy krętą łodygą kwiatu. Rytm ten spotykamy wszędzie, a ambicją Gibbonsa było doprowadzenie naturalizmu do szczytu doskonałości, bez zakłócania ogólnej harmonii. Tym niemniej w większości jego kompozycji istnieje zwykle jeden dominujący punkt, w którym rytm zaznacza się najsilniej przeważnie szeregami wielkich splotów listowia, które prostotą linii geometrycznych działają odświeżająco na oko.

Ulubionym materiałem Gibbonsa było drzewo gruszy, ułożone warstwami około 3 cm grubości, sklejonymi ze sobą na głębokość nieraz 10 warstw lub więcej. Często wcięcia rzeźby sięgają 30 cm, tak że światło przenika poprzez listowie do owoców i kwiatów na pół ukrytych pod spodem.

Rzeźby w pałacu Windsor oraz w kilku dużych rezydencjach wiejskich, które ukończył przed czterdziestką, świadczą, iż Gibbons był już wówczas jednym z przodujących rzeźbiarzy swej epoki. Jednak większe dzieła miały dopiero nastąpić. -Około 1695 roku katedra św. Pawła, która Wren odbudowywał po zrujnowaniu wskutek pożaru, jaki wybuchł blisko 30 lat przedtem, była już gotowa i można było ozdobić ją pracami sztuki snycerskiej, takimi jak boazerie, obramowania organowe, stalle, tron biskupi, balaski przed głównym ołtarzem i inne ozdoby. Przy pracach tych istniała ścisła współpraca Wrena z Gibbonsem. Wren opracowywał ogólny zarys urządzenia, cieśle i stolarze wznosili surowe konstrukcje drewniane. Wówczas Gibbons zabierał się do szczegółowego modelowania ich, rzeźbiąc pilastry, fryzy, konsole i boazerie. Dyscyplina architektoniczna oraz konieczność tworzenia dzieł o bardziej uroczystym i monumentalnym charakterze, niż ozdoby w apartamentach królewskich zamku Windsor, wpłynęły dodatnio na jego geniusz. Stalle chóru w katedrze św. Pawła należą do najpiękniejszych dzieł baroku w W Brytanii, z którymi niewiele tego rodzaju obiektów w Europie mogłoby się równać pod względem bogactwa i opanowania efektów. Festony owoców i kwiatów dłuta Gibbonsa są tutaj dyskretnie rozmieszczone wśród elementów architektonicznych, nadając cudowny połysk cieniom pod surową linią gzymsów. Jego talent rzeźby figuralnej ujawnia się zaś w czarujących główkach anielskich, wyłaniających się spośród listowia, lub podtrzymujących filary baldachimu.

Gibbons tworzył nie tylko w drzewie. Był też twórcą rzeźb w kamieniu na kilku postumentach w pałacu Windsor, oraz kompozycji zdobiących frontony katedry św. Pawła i innych budowli. Wykonał też dwa brązowe posągi królów angielskich — jeden przedstawiał Karola II, a drugi Jakuba II. Pierwszy z nich zdobył później honorowe miejsce przed wejściem do National Gallery na Trafalgar Square w Londynie. Gibbons nie był jednak wielkim rzeźbiarzem figuralnym i posągi te z trudem wytrzymują porównanie z dziełami wielkich włoskich i francuskich artystów tej epoki.

Geniusz Gibbonsa miał ściśle określony zasięg. Był on najlepszym, kiedy tworzył w stosunkowo waskich granicach, a niezwykła swoboda jego stylu jest najbardziej wyrazistą, kiedy zamyka się w ramach wymagań architektury klasycznej. W katedrze św. Pawła, w jednym lub dwu przykładach tła ołtarza w kościołach Londynu, w niektórych kaplicach i bibliotekach uniwersyteckich, znajdujemy najlepsze jego prace — a we wszystkich tych wypadkach pracował pod kierownictwem i nadzorem Sir Christophera Wrena.

Grinling Gibbons miał wielu następców i wielu naśladowców. lecz z łatwością można zawsze rozróżnić prace nawet najlepszych spośród nich od dzieł samego mistrza. Jego dłuto posiadało nieomylna dokładność i nieomylny smak. Jego naśladowcy mogli nagromadzić tyle róż, tulipanów, żabieńców i strączków grochu w jednej boazerii, co sam Gibbons, lecz większość ich produktów jest bezwładna, splątana i bez życia oraz brak im wiośnianego ureku i przejrzystości, które są wyłącznymi zaletami twórczości Gibbonsa. Z powodzeniem podjął się on rozwiązania artystycznego problemu, który wielu byłoby zarzuciło, jako zbyt trudny. Mianowicie wprowadził do dekoracji architektonicznej ceś z iluzjonistycznej techniki malarzy martwej natury.



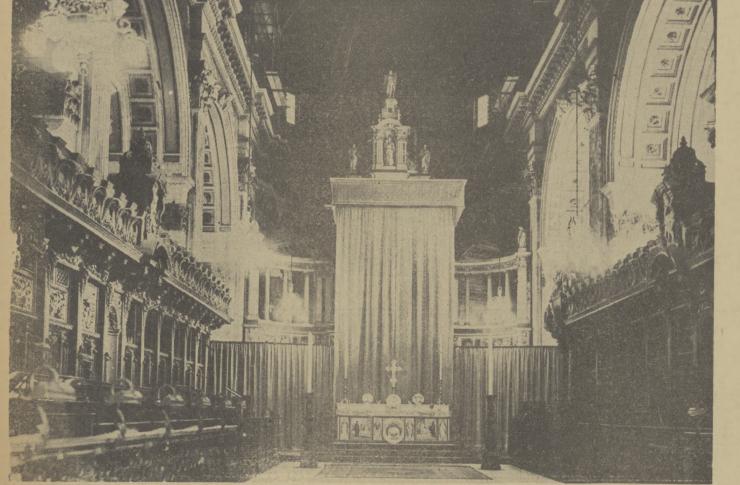
Biblioteka w Trinity College w Cambridge, Jedna z czterech alkow biblioteki. Stół i krzesła projektowane przez Christophera Wrena. Rzeźbione ozdoby dłuta Grinlinga Gib-



Petworth House w Sussex, salon ozdobiony sztukateriami Grinlinga Gibbonsa z ok. 1692 r. Jest to jego najp ę niejsza i największa praca dekoracyjna w prywatnym domu.



Wnętrze zakrystii kościoła St. Lawrence Jewry w Londynie, zdobionej przez Grinlinga Gibbonsa.



Główny ołlarz w katedrze św. Pawla w Londynie. Boczne stalle są dzielem Grinlinga Gibbonsa.

English without Tears

SUNDAY: Competition VIII. A programme of problem3 to test kisteners' knowledge of English. English books to be awarded as Prizez for the best anowers.

MONDAY: (Elementary) , Forming the Negati. ve" (see text below)

TUESDAY: (Elementary) ., Ann and her Grand father" conversation: "Grandfather Checks the Laundry List" (see text below).

Lekcja sto sześćdziesiąta pierwsza

FORMING THE NEGATIVE

Our programme today is an exercise in making the negative in En-

Listen to this sentence: Mary is in the garden.

Now we will make that sentence

Mary is not in the garden.

We made the negative by putting not after the verb.

Mary is in the garden; Mary is not in the garden.

Or, as we often say in conversation: Mary isn't in the garden. We say isn't for is not.

Yes, we very often shorten not to n't, and we add this to the end of the verb: is, isn't.

Here is another example: John has

lost his cap. Negative: John has not lost his cap. Or: John hasn't lost his cap.

Another example: The children

have new shoes.

Negative: The children have not,

or haven't new choes.

There are twenty-four English verbs -finite verbs-which make their negative in this way; we just put not after the verb.

They are the verbs we talked to you about last week, the verbs with which we also make questions by putting the subject after the verb.

Now we'll repeat these verbs slow-

First, these parts of the verb be:

Am, is, are, was, were.

These parts of the verb have: Have, has, had. These parts of the verb do:

Do, does, did. (The negative do not is often shortened in conversation to

That's eleven verbs so far. And now here are the rest:

Shall, should. (The short form of

shall not is shan't).
Will, would. (The short form of

will not is won'th.

Can, could. (The negative of can

is cannot, spelt as one word. It is often shortened in conversation to can't).

May, might. Must, ought, need. Dare, used (as in ,,used to").

All other English venbs make the negative by using the verb do, together with not. For instance: They speak English.

Negative: They do not, or don't,

speak English.

Yes, you see, speak is not one of the twently-four special verbs we have been talking about, and so to make the negative we must use do, does or did, together with not, and the infinitive of the verb.

They do not speak English or in conversation they don't speak En-

13.30—13.45 na fali: 456 m.

19.00—19.15 na fali: 456 m.

16.45-17.00 na fali: 30.96: 19.61 m.

20.30-20.45 na fali: 30.96 19.61 m.

13.15--13.30 na fali: 1796; 456; 267 m

21.30-21 45 na fali: 30 96:19 61 m.

TWORZENIE FORMY PRZECZĄCEJ

Naszą lekcją na dzisiaj jest ćwiczetworzeniu formy przeczącej nie w tworzeniu i w języku angielskim.

Postuchajcie tego zdania:

Marysia jest w ogrodzie. Teraz powiemy to zdanie w formie

Marysia nie jest (Marysi nie ma)

w ogrodzie.

Tworzymy formę przeczącą kładąc słowo nie po czasowniku (is not). Marysia jest w ogrodzie. Marysia nie jest w ogrodzie.

Lub też, jak to często mówimy w rozmowie: Marysia nie jest (isn't) w ogrodzie. Mówimy isn't zamiast is

Tak, bardzo często skracamy not na n't i dodajemy to do końcówki czasownika is, isn't.

A oto inny przykład: Jan zgubił (has lost) swoją czapkę. Przecząca forma: Jan nie zgubił (hus not lost) swojej czapki. Lub też Jan nie zgubił (hasn't lost) swojej czapki.
Jeszcze inny przykład: Dzieci mają

(have) nowe buciki Przecząca forma Dzieci nie mają (have not lub haven't) nowych bucików.

W języku angielskim jest 24 czasowników – określonych czasowników – które właśnie w ten sposób tworzą formę przeczącą; kładziemy po prostu słowo not po czasowniku. Są też czasowniki, o których mó-

wilismy w zeszłym tygodniu, cza-sowniki, przy pomocy których stawiamy pytanija, kładąc podmiot po ozasowniku.

Teraz powtórzymy te czasowniki

nastepujace odmiany Najpierw czasownika być (be):

jestem, jest, jesteśmy, byłem, byliśmy (i imne osoby).

Odmiany czasownika mieć (have): mam, ma, mialem (i inne osoby). Odmiany czasownika robić, czynić

robie, robi, robitem (i inne osoby). (Forma przecząca do not skracana jest często w rozmowie do don't.)

To jest jak dotąd jedenaście cza-sowników. A teraz oto reszta: będę, byłbym. (Skrócona forma od

shall not jest shan't).

Chee, cheialbym. (Skrócoma forma od will not jest won't).

Moge, mógłbym. (Przecząca forma od can jest cannot, wymawiana jako jedno słowo. Czesto w rozmowie skracane do can't).

Mogę, mógłbym.

Muszę, powinienem, potrzebuję. Smiem, zwykiem był (tak samo, jak w ,, used to").

Wazystkie inne czasowniki angielskie tworzą formę przeczącą przy pomocy czasownika do wraz ze słowem not. Na przykład: Oni mówią po angielsku. Forma przecząca: Oni nie mówią (do not, don't speak) po am-

Otóż jak widzicie mówić nie jest jednym z 24 specjalnych czasowników, o których mówilismy powyżej, toteż tworząc forme przeczącą musi-my użyć do does lub did wnaz ze stowem not i czasownikiem w bezoko-

Oni nie mówia po angielsku (do not speak) lub też w rozmowie don't

Wielka korzyść przyniesie uczącym się

po angielsku słuchanie lekcji, nada=

wanych przez radio brytyjskie

08.45—09.00 na fali 1796, 456, 267; 49.59; 41.21; 31.50; 31.17; 25.30 m.

Streszczenie wiadomości dyktowane powoli dla uczących się

codziennie w godzinach:

12.30--12.45 na fali 31.50; 30.96; 25.30; 19.61; 19.42 m.

17.45—18.00 na fali; 267; 41.32; 31.50; 25.30; 19.42 m.

12.15—12.30 na fali 31.50; 30.96; 25.30; 19.61; 19.42 m.

22.15-22.30 na fali: 456; 49.59; 40.98; 31.17 m.

06.15—06.30 na fali: 267; 41.32; 31.50; 25.30 m.

06.45-07.00 na fali: 1796; 456, 49.59; 41.21 m.

Here is another example: John

Negative: John does not, or doesn't

close the door.

Now, listeners, here is a little exercise for you. We want you to make these sentences negative:

1. The children come home from school early.

2. Mary learns to sing.

3. Mary is singing now.

- Mr. Brown caught the train to
- 5. The Browns went to the cinema 6. Mary can play the piano well.

7. We live in the same road as the

8. We shall make mistakes in these

sentences.
(Note: The correct negative forms of the above sentence will be given in the broadcast).

Oto inny przykład: Jan dobrze

Przecząca forma: Jan nie pływa dobrze does not lub doesn't swim

Marysia zamknęła drzwi.
Forma przecząca: Marysia nie zamknela drzwi (did not lub didn't close). A teraz słuchacze, oto male cwiczenie dla was. Chcemy, żebyście sa-mi powiedzieli te zdania w formie

1. Dz eci wcześnie wracają ze szko-

ły do domu. 2. Marysia uczy się śpiewać,

przeczącej:

Marvsia teraz śpiewa. Pan Brown zdążył na pociąg do Londynu.

5. Brown'owie poszli do kina. 6. Marysia umie dobrze grać na

fortepianie. 7. Mieszkamy przy tej samej dro-ze, co rodzina Brownów

8. Zrobimy błędy w tych zdaniach.

(Uwaga: Podamy przez radio po-wyższe zdania w poprawnej formie

Lekcja sto sześćdziesiata druga

GRANDFATHER CHECKS THE LAUNDRY LIST

GRANDFATHER: Ann! Ann! The laundry's come.

ANN: Yes, Grandfather. I heard the laundry-man outside. I hoped you would go to the door.

GFATHER: Yes, I went to the door and took in the laundry basket. It's very heavy.

ANN: Did you pay the laundry-man? G'FATHER: No. He said he couldn't

wait for the money. He was in a humry. Oh! We sent a lot of things ANN:

to the laundry last week. There was your grey suit as well. I sent it to the laundry to be cleaned. G'FATHER: I hope they have cleaned it nicely. I shall be able to

wear it this afternoon when we go to the Brown's to tea.

ANN: Yes, Grandfather. You look so nice in your grey suit. Now we'll take the basket into the kitchen

and open it. G'FATHER: I'll carry the backet, Ann. It's too heavy for you... There, I've put it on the kitchen table.

ANN: Now I'll take the things out of the basket. And you can check the items in the laundry list as I

G'FATHER: Very well, Ann. I have a pencil. Oh, I can't see my suit in the basket.

ANN: It may be at the bottom of the basket. Now here are one, two, three, four, five shirts.

G'FATHER: Yes, five shirts is right.

ANN: And four sheets.
G'FATHER: Yes, the list says four

sheets, ANN: Four pillow-cases, two bath towels, two face towels.

G'FATHER: Just a minute, Ann. Four pillow-cases, two bath towels, two face towels. Yes, that's right.

ANN: Two pains of your sleeping suits. I expect the list says pyja-G'FATHER: Yes two pairs of pyjamas. ANN: Then there are six table-nap-

kins. I thought I sent eight tablenapkins to the wash. G"FATHER: No, the list says six

ablemankins ANN: That must be right, then,

G'FATHER: Can you see my suit,

ANN: No. Grandfather. But there are still some more things to come out of the basket. Here are two cotton dresses of mine. I remember I sent

G'FATHER: Yes, Ann. The list says two cotton dresses.

ANN: They look nice and fresh. Now, three white overalls.

G'FATHER: Yes, three overalls is correct. It looks as if they haven't sent my suit home, Ann.

ANN: Oh, Grandfather, I do hope they have. Here are the blankets, let me see-one, two, three blankets. And that's all there is

G'FATHER: Oh, then my suit isn't there. Here's some writing at the bottom of the page. It says .. grev suit to follow".

ANN: I expect it takes longer to clean things than to wash them. Never mind Grandfather, you look york nice as you are.

DZIADEK KONTROLUJE SPIS BIELIZNY DO PRANIA

DZIADEK: Anno, Anno! Przyszła bielizna z prania.

ANNA: Talk, dziadku. Słyszałam, jak przychodził posłaniec z pralmi. Spodziewałam się, że pójdziesz oworzyć drzwi.

DZIADEK: Tak, zeszedłem do drzwi i odebrałem koszyk z prakni. Jest bardzo cieżki. ANNA: Czy zapłaciłeś posłańcowi z

Nte. Powiedział, że nie DZIADEK: może czekać na pieniądze. Spieszył

ANNA: Oh! Postaliśmy masę rzeczy do pralni w zesztym tygodniu. By-ło tam i twoje popielabe ubranie. Postatam je do pratni do czyszcze-DZIADEK: Mam nadzieję, że wyczy-

ścili je ładnie. Będę mógł je włodziś po południu, kiedy pójdziemy do Brownów na herbatę. ANNA: Tak, dziadku. Wyglądasz tak ładnie w twoim popielatym u-

do kuchni i otworzymy go. DZIADEK: Ja poniosę koszyk, Anno. Jest za ciężki dla ciebie... No, postawidem go na kuchennym stole.

braniu. A teraz weżmiemy koszyk

ANNA: Teraz wyjmę rzeczy z koszyka. A ty możesz sprawdzać sztuki na spisie z pralni, w miarę jak ja to robię.

DZIADEK: Doskonale, Anno, Mam ołówek. Ah, nie widzę mojego ubrania w koszyku.

ANNA: Może być na dnie koszyka. A teraz jest tutaj jedna, dwie, trzy, cztery, pięć koszul męskich. DZIADEK: Tak, pięć koszul, zgadza

ANNA: I cztery prześcieradła. DZIADEK: Tak, w spisie zapisane są (spis mówi) cztery prześcienadła. ANNA: Cztery poszewki, dwa ręcz-

niki kapielowe, dwa reczniki do DZIADEK: Chwileczke, Anno Cztery poszerwski, dwa ręczniki ką-pielowe, dwa ręczniki do twarzy. Tak, w porządku.

ANNA: Dwie pary twoich strojów nocnych. Sądzę, że w spisie zapisamo pyjamy.
DZIADEK: Tak, dwie pyjamy.

ANNA: Następnie jest sześć serwetek. Myślałam, że postałam osiem

serwetek do pranta.

DZIADEK: Nie, na spisie jest sześć

ANNA: Wobec tego to musi być do-DZIADEK: Czy widzisz moje ubra-

nie, Anno? ANNA: Nije dzjadku. Ale jest jeszcze więcej rzeczy, które należy wy-jąć z koszyka. Tu są dwie moje bawelniane suknie. Przypominam sobie, że postałam dwie.

DZIADEK: Talk, Anno. W spisie są dwie suknie bawelmiane. ANNA: Wygladaja ładnie i świeżo.

A teraz trzy białe kombinezony. DZIADEK: Tak, Trzy białe kombine-zony, to się zgadza. Wydaje się jak gdyby omi nie odesłali mojego ubrania, Anno.

ANNA: Oh, dziadku, mam nadzieję, że to zrobili. Tu są koce, pozwól mi zobaczyć — jeden, dwa, trzy koce. I to jest wszystko co tu jest.

DZIADEK: Oh, wiec nie ma tu mego ubrania. Coś tu jest napisame na końcu strony. Mianowicie (mówi): popielate ubranie odeślemy póź-

ANNA: Sądzę, że więcej czasu zabiera czyszczenie rzeczy, niż pra-nio Nio sobie nie rób z tego dziadku, wyglądasz bardzo ładnie tak jak jestes.

Anglisty

But

But może być użyte jako przyimek, przysłówek i spójnik i zależnie od tego może mieć różne znaczenie. Poniżej podajemy szereg przykładów użycia tego słowa.

1) but - lecz, jednak, wszakże,

I was not aware of it before, but now I am. Nie zdawałem sobie sprawy z tego poprzednio, lecz teraz już wiem. I don't in the least like it, but you may do as you choose. Bynajmniej mi się to nie podoba, ale możesz postąpić według własnego uznania.

2) but - tylko.

That was but a trifle. Byla to tylko drobnostka. It is but too true. Jest to tylko naga prawda (zbyt pra-

3) but - dopiero, właśnie (użyte przed określeniami czasu). We saw him but the other day. Zo-

baczyliśmy go dopiero niedawno. 4) but — oprócz, z wyjątkiem.

All but my friend went there. Wszyecy z wyjątkiem mojego przyjaciela poszli tam. He is the last but one in his class. On jest przedostatnim (ostatnim oprócz jednego) w klasie. 5) but — oprócz, jak tyłko, jeśli

nie (w pytaniach i przeczeniach). We heard nothing but a low moaning. Nie słyszeliśmy niczego oprocz głuchego jęczenia. What is friendship

but a name? Czym jest przyjaźń jeśli nie pustym słowem? 6) but - aby nie (jeśli zdanie główne jest przeczące).

I never play cards, but i lose. Nigdy nie zdarza mi się grać w karty aby nie przegrać. It never rains, bul it pours. - Nieszczęścia zawsze chodzą w parze (dosł. Nigdy nie pade tak, by nie lato).

7) but - który by nie (jeśli zdame główne jest przeczące).

There is no one but knows him Nie ma nikogo takiego, kto by go nie 8) but - czv nie (w pytaniach).

Who knows but it may be a fact? Któż wie, czy nie jest to faktem? 9) I cannot but - nie moge czegoś nie robić — muszę coś zrobić

They could not but admire his courage. Nie mogli nie podziwiać jego

10) but - for -- if it were not for

- gdyby nie. But for me, he would have been lost. Gdyby nie ja, byłby zgubiony. 11) but that - gdyby nie, jeśliby

I would tell her, but that I fear to offend her. Powiedziałbym iej to, gdybym się nie obawiał jej obrazić.

12) all but - o malo co nie, prawie że (przed przymiotnikami).

When we arrived, he was all but dead. Kiedy przyjechaliśmy, był prawie że martwy.

Laugh and Learn

Waiter, this turbot is rank. Humph!

It's not fresh? Can't say, Sir, I've only been here a week.

A man went into a shop, and leaning against te counter asekd: "Have you got anything fresh?" - "Yes sir" - replied the storekeeper, the paint you are leaning on",

Przysłowia angie!skie

To build castles in the air. Budować zamki na lodzie (w powietrzu).

His bark is worse than his bite. Krowa co duży ryczy mało mleka daje (Szczeka groźniej niż kąsa).

song: "I've got Sixpence". THURSDAY: (Advanced) "Brown Family swims well. conversation: "An Evening round the Fire (see text below). FRIDAY: [Advanced] "It's All in the Paper" swim well. Mary closed the door. A dialogue explaining some everyday newspaper terms. SATURADY: (Advanced) Answers to Listeners Negative: Mary did not, or didn't,

BERNARD JOY

Zespól juniorów Chelsea



Mecz między dwoma zespołami juniorów. Gra młodych stol na wysokim

Klub Piłkarski Chelsea, który od czasu wstąpienia do Angielskiej Li-gi Piłkarskiej w 1905 r. był jednym najhojniejszych "nabywców" doświadczonych graczy, przeprowadza obecnie rewolucyjne doświadczenie w dziedzinie nowoczesnego piłkar-stwa, występując przeciw systemo-wi "kupowania" zawodników.

W swym zespole juniorów w okręgu Paddington w Londynie klub ten szkoli troskliwie zdolnych chłopców w wieku od lat 15—18, wybranych specjalnie spośród młodzieży stolicy, aby wychować sobie z nich asów na przyszłość.

Egzamin wstępny, próbny okres trzymiesięczny i lekcje szkolne z zakresu języka angielskiego i matematyki - oto innowacje w tej dziedzinie. Celem ich jest wychowanie graczy o wysokich umiejętnościach piłkarskich, inteligencji i silnym charakterze, co jest rzeczą konieczną w nowoczesnym piłkarstwie zawodowym. Chociaż pełne rezultaty stwierdzić da się dopiero za jakieś 2 czy 3 lata — pięciu chłopców zapowiada się już dziś bardzo obie-

Instruktorami w tej szkole piłkarskiej są: reprezentacyjny lewy łącznik Len Goulden, który grał w ciągu 12 sezonów w drużynie West Ham, zanim wstąpił do Chelsea w 1946 r. i Albert Tennant, grający w Chelsea już 14 sezonów. Ogólny nadzór sprawuje p. Stewart Davidson, główny "poszukiwacz talenbyły gracz Middlesborough. Na 700 zgłoszeń, które wniesiono rok temu po wprowadzeniu planu szkolenia w życie, zaledwie 26 kandydatów przeszło pomyślnie przez próby podczas ubiegłego lata. Później zgłosiło się dalszych 900. Widziałem, jak wygląda taki egzamin wstępny z dribblingu, strzelania do bramki, "główkowania" i z umiejętności mijania przeciwnika. Zdawka odbywała się pod okiem Tennanta. Jednakże tak wysokie wymagania stawia się kandydatom, że z czterdziestu zdających w mojej obecności chłopców żaden nie został przy-

Zespół juniorów Chelsea liczy obecnie 34 członków. Przyjęci już chłopcy obowiązani są stawiać się do treningu 3 razy w tygodniu w Stamford Bridge na boisku Chelsea — na własny koszt. Nieobecność nieusprawiedliwiona czy też dwukrotna niepunktualność doprowadza do zwolnienia ze szkoły footballowej. Jednakże dotychczas dopiero jeden chłopak został ukarany w ten sposób. Czesto jednak chłopcy samorzutnie organizują sobie godzinę treningu przed rozpoczęciem właściwych lekcji.

Wykwalifikowani instruktorzy Rady Hrabstwa Londynu dają lekcje cenie zdolności chłopca po 3-miesięcznym okresie próbnym.

Wzrost i wagę uczniów mierzy się co miesiąc, oprócz tego poddawani są oni regularnym badaniom lekar-

Zespół juniorów klasy A, grający z dorosłymi (których przeciętny wiek wynosi 25 lat) w Harrow, Wembley i na innych boiskach Londynu - był w tym sezonie niepobity. Zdobył 97 bramek, utracił za-ledwie 13 w 15 meczach. Zespół B. który jest zwykle drużyną doświadczalną, przegrał tylko jedno spotkanie. Ambicje wszystkich chłopców wyraził najprościej Trevor Wright zatrudniony obecnie w jednym z biur londyńskich, gdzie pozostanie aż do czasu powołania go do służby wojskowej. "Pragnę — powiedział – zostać zawodowym piłkarzem Chelsea". (Wright grał poprzednio w barwach kadetów angielskich)

15-letni Dennis Prizeman, liczący 184 cm wzrostu, lewy obrońca ciągle jeszcze uczęszcza do szkoły.

Zazdrość wszystkich chłopców wzbudza środkowy napastnik Ron Milton, który w ciągu 7 meczów strzelił aż 27 bramek. Grał on w 3 drużynie Chelsea na początku sezonu przeciw zespołowi Colchester — klubowi z Essex, który w tym se-zonie wywołał sensację w walkach o puchar Ang. Związku Piłki Nożnej, bijąc silne drużyny Hudders-field i Bradford w początkowych rundach tego turnieju.

(z "London Star")



Len Goulden poucza swych wychowarków. Speśród ich grona wyjdą przy-

angielskiego we wtorki wieczorami oraz lekje matematyki we czwartki. "Nie ma pożytku z wyrobionego fizycznie piłkarza, jeżeli nie posiada on inteligencji" — twierdzi p. Billy Birrel, menażer Chelsea.

Zarówno pisemny egzamin z zakresu znajomości gry i ogólnego za-chowania się, jak i pokaz gry na

Kacik szachowy

Z mistrzostw Szkocji, rozegranych w tym roku w Edynburgu.

Biale:

Czarne W. A. Fairhurst

- N. A. Perkins
 - 1. e2—e4, c7—c5 2. Sf3, e7—e6
 - 3. c2—c4, Sc6
- 4. d2-d4 c5×d4
- 5. SXd4 Gb4+
- 6. Sc3, Hh4
- 7. Ha3, Se5 8. Hc2, Sf6
- 9. Sf3, SXS+ 10. g2×S 0—0
- 11. Ge3, d7—d5
- 12. e4×d5, e6×d5
- 13. 0-0-0, d5×e4
- 14. Wd4 (S×e4 jest oczywiście niemożliwe wobec groźby Gf5 i Wc8) Gc5
- 15. Wc4 GXG+
- 16. f2XG He1+
- 17. Sd1, Ge6
- 18. Wc3, Sd5
- 19. Gg2. Hh4
- 20. Wc5 (jeśli Wc4, S×e3; 21. S×S, $G \times W$; 22. $K \times G$, $e4 \times f3$; 23. GXf3, Hf4+ i białe wygrywa-
- ja) Sb4 21. HXc4, HXH
- 22. f3×H, Sd3+ i białe poddają się.

Nagroda dla sportowca



Lord Gorwie, prezes związku crickelowego, wręczył znanemu sportowcowi Don Bradmanowi piękny puchar poczas obiadu wydanego na jego cześć w Savoy Hotelu. W obiedzie uczestniczyli czołowi gracze w crickela ze wszystkich okręgów kraju.

Wyścigi motocyklowe w San Remo



Zespół angielski zdobył międzynarodową nagrodę w 6-ciodniowych wyści-gach motocyklowych w San Remo (Włochy). Brytyjczycy pobili 10 zespo-łów zagranicznych, wygrywając trzy wielkie nagrody. Podczas calego wy-ścigu nie utracili oni ani jednego punktu. — Na zdjęciu zespół brytyjski

Z drugiej ligi



Emocjonujący moment meczu między Tottenham Hotspur (w białych koszulkach), a drużyną Bury. Tottenham wygrał w stosunku 3:1. Była to pierwsza porażka "Buryjczyków", którzy są obecnie leadrami 2 ligi angielskiej.

TABELA LIGOWA

(wyniki do soboty 9. 10. włącznie)

Kluh	Hość gier	Wygrane	Remis	Przegrane	Stosunek bramek	Punkty
Portsmouth	12	8	4	0	24:6	20
Derby County	12	6	6	0	20.11	18
Birmingham	12	5	6	1	19:9	16
Charlton	12	4	7	1	21:16	15
Sunderland	12	5	5	2	21:18	15
Arsenal	12	5	4	3	17:10	14
Manchester City	_ 12	5	4	3	14:12	14
Newcastle	12	4	6	2	22:19	14
Mancherster, United	12	5	3	4	23:16	13
Stoke City	12	5	3	4	18:16	13
Blackpool	12	5	3	4	21:21	13
Bolton	12	5	3	4	16:16	13
Wolverhampton	12	4	4	4	26:20	12
Chelsea	12	3	5	4	23:19	11
Liverpool	12	2	6	4	13:12	10
Burnley	12	4	2	6	11:17	10
Middlesboro	12	3	3	6	13:19	9
Huddersfield	12	2	4	6	14:29	8
Preston	12	3	1	8	21:26	7
Aston Villa	12	2	3	7	18:29	7
Sheffield U	12	1	4	7	16:28	6
Everton	12	2	2	8	10:32	6